Nr. 273. Lwów — dnia Czwartek 30 listopada 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Enuncyacya br. Gautscha.

Prezydent ministrów br. Gautsch wystąpił wczoraj w izbie poselskiej z rozwinięciem zasad, na jakich zamierza oprzeć swój projekt ustawy o powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania, którego wniesienie zapowiedział na luty roku przyszłego. Enuncyacyę tę, telefonowaną nam z Wiednia niemal w dosłownem brzmieniu, jako też przebieg rozpoczętej bezzwłocznie nad nią dyskusyi, podajemy poniżej.

Tu zaznaczyć musimy przedewszystkiem, że wczorajsze przemówienie br. Gautscha stwierdza wszystkie nasze przewidywania, a tem samem też z całą stanowczością musimy podtrzymywać to wszystko, co dotychczas o sprawie tej pisaliśmy. Dla całości państwa projekt bar. Gautscha zgubny a dla Koła polskiego jest nie do przyjęcia i musi być przez nie zwalczany z całą stanowczością, choćby przyszło mu chwycić się najostrzejszych środków.

P. Gautsch oświadczył wczoraj, iż rząd stoi przy zasadzie zniesienia kuryj wyborczych a zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania; jako miarę zaś rozdziału mandatów dla poszczególnych krajów przyjmuje: cyfrę ludności, siłę podatkową i interesy ekonomiczne, jakie te kraje reprezentują, przez co może być zapewnione „odpowiednie zastępstwo okręgów wybitnych pod względem przemysłowym.“ Projekt br. Gautscha nie ogranicza prawa wyborczego na osoby umiejące czytać i pisać, ani też na osoby ekonomicznie samoistne.

W przyznaniu więc prawa wyborczego projekt rządowy idzie do ostatnich granic, — w kwestyi zaś ilości mandatów z poszczególnych krajów podąża za myślą p. Kramarza z przymieszką uwzględniania krajów i okręgów o charakterze wybitnie przemysłowym. Aby jednak od razu nie wywołać w izbie burzy, któraby mogła rząd obecny zmieść z widowni, raczył br. Gautsch dodać, że w kwestyi rozdziału okręgów wyborczych, (które chce tak tworzyć, aby były zarazem okręgami jednolicie narodowymi, z okręgów więc o mięszanej ludności gotów grupy narodowe wyborcze będące w mniejszości, przyłączać do sąsiednich narodowo jednolitych okręgów wyborczych), jakoteż co do ilości mandatów skłonny jest uwzględnić poszczególne kraje i życzenia stronnictw, gdyż rząd nie może sobie życzyć, aby stronnictwa będące podporą państwa, nie były w przyszłości zdolne przeprowadzać swych zasad, które reprezentują. Oświadczenie to, dotyczące stronnictw będących podporą państwa przyjęły owe stronnictwa, jak nam telefonują z Wiednia, z ironią a poniekąd z oburzeniem, niegodnem jest bowiem męża kierującego nawą państwową co innego robić, a wprost inne temu nadawać pozorne znaczenie. Br. Gautsch wie, a i owe stronnictwa, będące dotychczas podporą państwa, jak Koło polskie, większa własność czeska i większa własność niemiecka, — które nigdy nie robiły obstrukcyi a zawsze głosowały za koniecznościami państwowemi a zwłaszcza za wydatkami na wojsko, o ile te wydatki dla zabezpieczenia państwa były potrzebne, — również rozumieją, że projektowana reforma wyborcza jest właśnie przeciw nim skierowaną. Jako zwykły fałsz i obłudę poczytać tedy należy nielogiczne zapewnienia p. Gautscha, iż będzie starał się o utrzymanie i na przyszłość w obecnej lub słabo zmniejszonej sile owe stronnictwa. Jest to fałsz, bo będzie to wprost niemożliwe a przywilej zapowiedziany dla okolic, w których jest wielki przemysł, wyzyskają jedynie socyaliści i wszechniemcy.

Br. Gautsch jako plaster kojący na projektowaną przezeń reformę wyborczą, zapowiada: zmianę dotychczasowego regulaminu izby, umożliwiającego kilkunastu ludziom unieruchomienie parlamentu, a dalej przekształcenie izby panów tak, aby dać tym grupom odpowiednie zastępstwo, które skutkiem rozszerzenia prawa wyborczego zostaną poszkodowane. Pierwsze od dawna jest niezbędne. Gdyby p. Gautsch w chwili objęcia rządów był od reformy regulaminu zaczął, dziś nie potrzebowałby fantastycznemi opowieściami motywować zmianę swego zapatrywania co do powszechnego prawa wyborczego, dokonaną z jednego dnia na drugi i nie potrzebowałby zapewniać, iż demostracye socyalistyczne wcale na nią nie wpłynęły. Co się tyczy zaś reformy izby panów, zaznaczyliśmy już przed tygodniem, że powołanie znaczniejszej liczby jej członków z Galicyi nie może być wcale dla nas kompensatą za rozbicie Koła polskiego w izbie posłów i że istotny jakiś równoważnik w izbie panów mógłby się dopiero wtedy znaleść, gdyby 1) do dzisiejszego składu izby panów dodać jeszcze najmniej 200 członków, wychodzących z wyborów, dokonywanych przez wielkich posiadaczy ziemskich, przez korporacye zawodowe, przez wiązki terytoryalne i przez sejmy krajowe, a więc gdyby całą reprezentacyę kuryalną tudzież reprezentacyę krajów jako takich przerzucić do izby wyższej, zaś w izbie niższej wywalczyć dla Galicyi 28 pr. mandatów; 2) gdyby izba wyższa zdecydowała się wtedy brać żywszy i czynniejszy udział w życiu publicznem, obradować stale tak, jak izba posłów, rozwijać więcej inicyatywy i w ogóle stać się czynnikiem równorzędnym z izbą poselską a nie usuwać się na drugi plan. Gdyby taka kombinacya dała się przeprowadzić, byłyby zgubne skutki „reformy“ wyborczej dzisiejszego rządu choć w małej części uchylone. Inaczej cała ta reforma izby panów będzie chyba zaspokojeniem ambicyi poszczególnych osobistości w celu zjednania ich sobie tym sposobem dla rządu.

Z projektu br. Gautscha jasno wynika, że Galicya co do liczby mandatów zostanie pokrzywdzoną. Projekt ten bowiem polega na połączeniu zasady powszechnego głosowania z niesprawiedliwą dla Galicyi geometryą wyborczą Schmerlinga. Wynika to niedwuznacznie z zamiaru oparcia ilości mandatów nie na samej liczbie ludności, ale i sile podatkowej, jakoteż z zapowiedzianego nadto uprzywilejowania okręgów, w których istnieje wielki przemysł. Oświadczać, że się stoi przy zasadzie zniesienia kuryj wyborczych, bo te są niesprawiedliwością, a równocześnie zapowiadać uprzywilejowanie pod względem ilości posłów tych okręgów, w których są wielkie fabryki, aby miały „odpowiednie zastępstwo“ jest przecież wprost sprzecznością. Jeżeli przywilejem jest system kuryalny, to czyż nim nie będzie większa ilość mandatów dla okręgów fabrycznych?

Wogóle o projekcie p. Gautscha, wprowadzającym powszechne głosowanie połączone z rozdziałem mandatów na podstawie siły podatkowej równa się *einer Republik mit dem Grossherzog an der Spitze.*

Na zakończenie dzisiejszych pobieżnych uwag o wczorajszej enuncyacyi br. Gautscha, godzi się zaznaczyć, że tak do całego tego projektu reformy wyborczej, jako też do tych słów br. Gautscha, wedle których pomimo zaprowadzenia powszechnego bezpośredniego, równego i tajnego głosowania, mają być utrzymane stronnictwa będące dotychczas podporą państwa i państwo na szkodę nie będzie narażone — wymowną jest ilustracyą zamiar abdykacyi króla belgijskiego Leopolda z powodu trudności uzyskania od parlamentu kredytu na ubezpieczenie granic Belgii. Zanim w Belgii zaprowadzono powszechne głosowanie, była ona wzorem parlamentaryzmu, od czasu zaś wprowadzenia tam powszechnego głosowania, choć ograniczonego, bo wedle systemu pluralnego, parlament belgijski, z powodu radykalizmu, który ogarnął wszystkie stronnictwa, odmawia obecnie konieczności państwowych i zmusza tem króla do zastanowienia się: czy nie lepiej koronę złożyć?

A we Francyi czyż nie powszechne głosowanie przyczyniło się do rozstroju armii, która tam jest jednolitą, w Austryi zaś zlepkiem różnych narodowości?

Choćby te dwa niezaprzeczone fakty, powinny ostrzedz rząd i monarchę przed grożącem państwu austryackiemu niebezpieczeństwem

Rada państwa

Wiedeń 28 listopada. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się około godz. wpół do 12. Po załatwieniu zwykłych formalności prezydent Vetter oznajmił, że poseł Forzt złożył mandat; następnie odebrał ślubowanie od nowo wybranych posłów Antoniego Górskiego i Wierzchowskiego.

Prowizoryum budżetowe.

Minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe za pierwsze półrocze 1906. Minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy o kontyngencie rekrutów na rok przyszły, kierownik ministerstwa handlu projekt ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Włochami za czas od 1 stycznia najdłużej do 28 lutego 1906.

Mowa br. Gautscha.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów br. Gautsch. Na początku swego przemówienia podniósł konieczność uchwalenia prowizoryum budżetowego w celu normalnego prowadzenia spraw państwowych i prosił o rychłe jego uchwalenie, gdyż jest to nietylko konieczna potrzeba państwa, ale w równej mierze konieczna potrzeba ludności. Prowizoryum budżetowe nie jest wotum ufności, lecz tylko środkiem umożliwiającym prowadzenie administracyi.

Z kolei mowca omawiał stosunek do Węgier. Powołał się na swe dawniejsze oświadczenie w tym kierunku i zaznaczył, że stanowisko rządu się nie zmieniło. Oświadczył, że wspólne instytucye, w pierwszej zaś linii wspólność armii, muszą pozostać nietknięte w duchu ustaw ugodowych. (Poseł Iro woła do Gautscha: *Naives Backfisch.* Wesołość). Także nowy prezydent ministrów na Węgrzech nie zamierza nic innego, jak tylko wykonać znane uchwały partyi liberalnej z roku ubiegłego. W szczególności zaznaczył mowca że jednolitość kierownictwa armii, tudzież języka komendy i służbowego nie będzie naruszoną. Mowca obszernie omawiał zarządzenia wydane w sprawie języka pułkowego i podniósł, że zarządzenia te ministerstwa wojny nie zawierają nic nowego, lecz opierają się na dawniejszych przepisach. Te zarządzenia z pewnością nie naruszają bitności armii, która śmiało rzec można, okryje się nową chwałą, gdyby została do czynu powołaną. Co się tyczy stosunku ekonomicznego do Węgier, to rząd niezmiennie stoi na stanowisku, że wspólność tylko wówczas może być jak dotąd utrzymaną, jeżeli rząd węgierski przyjmie na się umowy, zawarte przez rządy poprzednie.

Co się tyczy wspólnego budżetu monarchii, to rząd przedłoży izbie projekt ustawy w sprawie uregulowania tych spraw, ażeby nie nastąpiła przerwa w opędzaniu kosztów spraw wspólnych, bądź co bądź rząd jednakże w tak ważnej sprawie nie może działać na własną jedynie odpowiedzialność i odpowiada to powadze parlamentu, żeby w danej chwili upoważnił rząd do poczynienia potrzebnych wydatków wspólnych.

Następnie omawia br. Gautsch ubiegłą sesyę sejmów krajowych a przedewszystkiem wskazał na uchwaloną przez sejm morawski reformę wyborczą i ustawy kompromisowe. Mowca wyraża nadzieję, że działalność sejmu morawskiego posłuży za wzór dla innych krajów o zajadnieniu mięszanem pod względem narodowości i tak dalej mówił:

Wprawdzie nie brak głosów, które co do reformy wyborczej sejmu morawskiego ganią przyłączenie kuryi powszechnej klasy wyborczej do systemu reprezentacyi interesów w sejmie i domagają się także dla tego ciała zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, — my jednakże sądzimy, że wobec zupełnej odmienności zakresów działania sejmów i rady państwa powszechne prawo głosowania dla rady państwa wcale nie pociąga za sobą tego, aby zasada reprezentacyi interesów w sejmie miała być usunięta. Co innego jest reprezentacya ciała autonomicznego, a czemś innem polityczna reprezentacya interesów całego państwa. Rząd jest przekonany, że właśnie szczególne interesy ekonomiczne, których studyum należy do sejmu, znajdują o wiele skuteczniejszą ochronę i jaśniej występują przy systemie reprezentacyi interesów, ulepszonym przez kuryę powszechnej klasy wyborczej, aniżeli przy powszechnem prawie głosowania (Różne okrzyki). A teraz przechodzę powiada bar. Gautsch — do sprawy reformy wyborczej (Głosy: Słuchajcie!). Izba d. 6 października br. po rozprawie nad szeregiem równobrzmiących wniosków nagłych o zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego nie przyznała wprawdzie tym wnioskom formalnie nagłości, ale znaczną większością głosów, w której reprezentowane były różne stronnictwa, oświadczyła się za daleko idącem przeobrażeniem prawa wyborczego do rady państwa. Jeżeli się jeszcze uwzględni, że wielka i poważna grupa tej izby wprawdzie nie zgodziła się na stylizacyę owych wniosków, ale zgodziła się na reformę wyborczą na podobnej podstawie, to nie można nie wiedzieć, że bardzo wielka część izby uznała nieodzowną potrzebę reformy wyborczej.

Przytem rząd musi i to uwzględnić, że ogółem brakło tylko 20 głosów do kwalifikowanej większości $^2/_3$ głosów, że podczas obrad nad tak ważną kwestyą brakło w izbie 156 głosów i że za reprezentacyą interesów właściwie żadne stronnictwo tej izby otwarcie nie wystąpiło. Z tego wynikło (!) więc jasne i silne wezwanie do rządu, aby zajął się w myśl życzenia, objawionego przez izbę, sprawą zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania. Bezzwłocznie po wnioskach w izbie rozpoczął też rząd studya nad rozszerzeniem prawa głosowania. Izba może to poznać, że rząd nie potrzebował zachęty z innej strony, a najmniej (!) demonstracye mogły się przyczynić do przyspieszenia tempa tej sprawy (Różne okrzyki, a przeważnie śmiech). Rządowi wystarczyło votum tej izby, wystarczyło mu przekonanie, że rząd, który nie objął przewodniej roli w tej zasadniczej kwestyi, nie zasługiwałby na miano rządu.

Nie może rząd wybrać dowolnie systemu wyborczego, działaniu rządu postawione są pewne granice naturalne, wynikające z historycznego rozwoju Austryi, z jej narodowościowego składu i różnorodności kulturalnej poszczególnych narodów, ją zamieszkujących. Te względy wykluczają przyjęcie żywcem jakichkolwiek obcych systemów wyborczych, bez przystosowania ich do ogólnej misyi państwowej. Parlament powinien być dla państwa tem, czem jest karta geograficzna dla naturalnego wyglądu kraju. Nowa reforma wyborcza powinna być tak ułożoną, aby wybrana na jej podstawie izba poselska, z pominięciem kuryj wyborczych, dawała możliwie wierny obraz państwa, aby wszystkie kulturalne i narodowe siły państwa w nowej izbie były stosunkowo reprezentowane w odpowiednim stosunku. Nigdy nie zapoznawaliśmy, że bieg czasu i rozwój naszych stosunków dąży do zniesienia wszystkich szczególnych przywilejów wyborczych (Niepokój w izbie, różne okrzyki). To żądanie od chwili zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej i powszechnego obowiązku szkolnego staje się coraz silniejsze (Daszyński woła: słuchajcie)

Nasza własna historya najlepszym tego przykładem. Konstytucya lutowa z r. 1861 odpowiadała przedewszystkiem ówczesnym stosunkom, do dawniejszych reprezentacyj stanowych przyłączono reprezentacye interesów. Dopiero w r. 1873 po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa otrzymała rada państwa samoistność w uchwalaniu swego prawa wyborczego (okrzyki na ławach Wszechniemców). Od tego czasu miał parlament możność, uwzględniając stosunki i bieg czasu, regulować prawo wyborcze na podstawie własnych uchwał i system jego rozszerzać. Ustawa z 4 października 1882 zniżyła w II. i IV. kuryi cenzus wyborczy na 5 guldenów, a ustawa z 5 grudnia 1896 na 4 guldeny. Lecz już przedtem nastąpiła ważna zmiana uwzględniająca w części prawo powszechnego głosowania, a mianowicie utworzenie powszechnej klasy wyborczej ustawą z 14 stycznia 1896. Austryacka ordynacya wyborcza znajduje się więc w ciągłym postępie od chwili utworzenia samoistnego prawa wyborczego do rady państwa, zmierzając do ostatniego celu, tj. do powszechnego prawa głosowania. Izba swą uchwałą z 1. października br. uczyniła tylko krok, co prawda bardzo ważny na drodze, na którą ustawodawstwo austryackie prawie przed 2 dziesiątkami lat wkroczyło. Jest to także powód (!), dla którego rząd bez zwłoki przystąpił do wielkiego dzieła ostatecznego rozszerzenia prawa wyborczego. Rząd zdecydował się dokonać poważnego dzieła i spodziewa się, że wysoka izba i jej stronnictwa pójdą za nim na tej drodze.

Pozwolę sobie jeszcze tylko podać główne zarysy reformy wyborczej. Wysoka izba godzi się w tem ze mną, że nie istnieje absolutnie najlepszy, jedynie dobry system wyborczy. Nawet zapaleni zwolennicy powszechnego równego, bezpośredniego prawa wyborczego nie zapoznają, że instytucya ta ma pewne braki, które dadzą się złagodzić, ale nie dadzą się usunąć. Każdy system wyborczy ma pewne braki, a naszem zadaniem jest zaprowadzić to, co jest dla nas stosunkowo najodpowiedniejszem. Będzie to prawo wyborcze, które obecnemu stanowi najlepiej odpowiada, które równa z posiadającemi obecnie prawo wyborcze klasami te warstwy, które w wielkim rozwoju przemysłowym naszej epoki stały się ważnym współczynnikiem produkcyi krajowej i majątku narodowego. Jednakże to przejście nie jest tak nagłe, jakby się to na pozór wydawać mogło, albowiem zniżenie cenzusu w II i IV kuryi wyborczej odjęło już dawno tym klasom wyłączny ich charakter; klasy te graniczą z ową grupą wyborczą, która obecnie ma prawo głosowania w powszechnej kuryi wyborczej.

Rząd nie może ani myśleć o tem, aby nie umiejący czytać i pisać zostali pozbawieni prawa wyborczego, ani też ograniczać tego prawa na osoby ekonomicznie samodzielne (rozmaite okrzyki, niespokój). Natomiast osiedlenie wyznacza tylko termin, w którym prawo wyborcze może być wykonywane w pewnej gminie. Postanowienia ustawy z 14 stycznia 1896 o osiedleniu w odniesieniu do powszechnej kuryi wyborczej mogą uledz zmianie (protesty). Dłużej trwające osiedlenie w gminie, w której prawo wyborcze ma być wykonane, coby także ze względów technicznych było korzystnem, może sprowadzić większą stałość w narodowych okręgach wyborczych i chronić narodowy stan posiadania od krzywdzących zmian (protesty, oklaski) Tak samo strona techniczna głosowania, szczególnie w celu poręczenia zupełnej swobody i czystości wyborów oraz usunięcia wszelkiego teroryzmu wymaga dokładnej rozwagi. Rozstrzygające znaczenie jednakże dla naszych postanowień ma kwestya zupełnie inna tj. ochrona narodowych mniejszości w obec przewagi liczebnej. Wszystkie propozycye w tym kierunku, tak np. także system wyborczy proporcyonalny, polegają na spostrzeżeniach, poczynionych w obcych państwach, a nie dają się zastosować do stosunków w Austryi. System proporcyonalny jest tak zawikłany, że wymaga nadzwyczajnej dojrzałości politycznej a i techniczne trudności z nim połączone są tak wielkie, że można powiedzieć, iż jest to system wyborczy dobry dla matematyków, lecz nie dla polityków. Główną jest rzeczą aby stworzono prawo wyborcze, któreby nie było sztucznem a było jasne, dla każdego zrozumiałe i zarazem dawało także wszelką rękojmię łatwego przeprowadzenia administracyjnego.

Z tego powodu rząd nie zamierza w ogólności przyjmować systemu proporcyonalnego, jednakże nie wykluczałby odosobnionego zastosowania tego systemu w niektórych miejscowościach, gdzie chodzi o ochronę mniejszości i gdzie ta forma prawa wyborczego ze względu na większą ilość wybierających dałaby się przeprowadzić. Co się tyczy systemu pluralnego, który jak wiadomo istnieje w Belgii, gdzie równocześnie zaprowadzono obowiązek wybierania, to wyniki tego systemu nie przedstawiają się jeszcze jasno i nie można osądzić jego skutków. Będzie rzeczą dokładnych studyów zbadanie, o ile ta forma prawa wyborczego da się wogóle zastosować do stosunków austryackich. Rząd jest zapatrywania, że najlepszą ochronę narodowych mniejszości stanowić będą małe, odgraniczone pod względem narodowościowym okręgi wyborcze z wyborami pojedynczymi.

Zaproponujemy panom podział okręgów wyborczych taki, który uwzględni z całą troskliwością stosunki zamieszkania narodowości i zmniejszy do minimum liczbę tych punktów, któreby mogły być powodem starć narodowościowych, otworzy wreszcie przyszłość autonomii narodowej. Rozmaite polityczne i społeczne prądy będą mogły w tych okręgach ścierać się z sobą, lecz nie będzie bynajmniej podsycaną walka narodowościowa Przez to spodziewamy się doprowadzić do zdrowszego ukształtowania naszego życia politycznego. Nowy podział okręgów wyborczych już dlatego jest nieodzowny, że przez odpadnięcie wszystkich kuryj pozostanie wolnych 178 mandatów, które też muszą być rozdzielone na wszystkich wyborców. Zupełny rozdział mandatów podług procentowego stosunku ludności, któraby miała cyfrowo przypadać na jednego posła, nie nadaje się do zastosowania; ten klucz używany w Niemczech i we Francyi, jest w Austryi niemożliwy, ponieważ u nas nie tak jak w innych państwach, same indywidualne prawa wchodzą w grę, ale w równej mierze stanowisko historyczne kraju, wzgląd na parlamentarną reprezentacyę narodowości, wielką rozmaitość ich rozwoju ekonomicznego, ich siły podatkowej a tem samem ich wydatności i znaczenia dla państwa. Prawo wyborcze, któreby tego nie uwzględniało, byłoby może mechanicznie równe, ale w rzeczywistości byłoby obrazem największej nierówności i krzyczącej niesprawiedliwości. Nie mechaniczny stosunek cyfr ma jedynie rozstrzygać, ale stosunek narodowych i kulturalnych sił.

Do jakich rezultatów rozdział mandatów według liczby ludności w całej Austryi by doprowadził, okazują stosunki znane z historyi parlamentu, ukonstytuowanego w lutym r. 1848. Powszechne prawo głosowania musi u nas polegać na stosunkach historycznych, kulturalnych i narodowych, tj. reforma wyborcza, zbudowana na powszechnem prawie głosowania, musi zapewnić narodom także w radzie państwa ich znaczenie historyczne, narodowe i kulturalne, gdyż inaczej parlament nie będzie wiernym obrazem Austryi, a reforma wyborcza, któraby tych stosunków nie uwzględniła, łatwo mogłaby się wykruszyć i odpaść jak tynk od ściany. Paragraf 6 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej wskazać może dobrą drogę w tej mierze. W paragrafie tym zawarty jest rozdział mandatów na poszczególne kraje i prowincye, a tem samem parlamentarne znaczenie tego rozdziału postawione jest pod ochronę konstytucyi. Starajmy się w sposób analogiczny przez ustawę o nowej ordynacyi wyborczej do rady państwa pozostać wiernymi tej zasadzie nawet po usunięciu kuryj wyborczych. Przy zatrzymaniu tej zasady z pewnością uda się także wewnątrz krajów przy odgraniczeniu nowych okręgów wyborczych uwzględnić stosunki narodowe. Rząd przedewszystkiem ma na myśli możliwie jednolite, narodowo odgraniczone okręgi wyborcze. Gdzie się tylko da, gminy mają być połączone w narodowo jednolite okręgi wyborcze, przyczem każda gmina byłaby miejscem wyboru. Taki rozdział mandatów nie natrafi w okręgach, które są przeważnie jednolite pod względem narodowym na żadne trudności. Natomiast w okręgach mieszanych, w celu uniknięcia strat narodowych pod względem prawa wyborczego, mogłyby rozmaite narodowe grupy wyborcze, będące w mniejszości, o ile stosunki na to pozwolą, być przyłączone do sąsiednich, narodowo jednolitych okręgów wyborczych.

Jednakże, jak to już stało się przy rozdziale mandatów kuryi powszechnej dla poszczególnych krajów, uwzględnimy w sposób sprawiedliwy jako miarę dla rozdziału mandatów poszczególnych krajów i okręgów, cyfrę ludności, siłę podatkową, interesy ekonomiczne, jakie te kraje i okręgi reprezentują, tudzież wpływ, jakie one wywierają pod względem kulturalnym. Przez to może być także zapewnione odpowiednie zastępstwo okręgów, wybitnych pod względem przemysłowym.

Względy tego rodzaju nie sprzeciwiają się (?) zasadzie równości prawa wyborczego, gdyż także w państwach z powszechnem i równem prawem wyborczem intenzywność tego prawa nie we wszystkich okręgach jest równa. Napływ ludności z prowincyi do miast np. w Niemczech zupełnie zmienił początkowy stosunek, według którego na każde 100.000 dusz przypada jeden poseł. Teraz są okręgi, mające mniej niż 70.000 dusz, inne zaś mają ponad 100.000, co oczywiście jest wielką praktyczną nierównością w teoretycznej równości prawa głosowania. Nawet bez reformy wyborczej nasze ustawodawstwo byłoby zobowiązane uwzględnić ten ruch ludności i zmieniony przezeń charakter okręgów wyborczych. Teraz zadanie to przypadnie reformie wyborczej. Jest to rzecz trudna, gdyż reforma wyborcza nie powinna być jak naczynie metalowe, które wszelki ruch tamuje, lecz raczej powinna umożliwiać uwzględnienie naturalnych zmian etnograficznych, społecznych i innych.

Przeprowadzie wyłuszczonych tu zasad nastąpi w przedłożeniu rządowem.

Wysoka izba — mówił dalej bar. Gautsch — z pewnością rozumie, że projekt ustawy o tak wielkiem znaczeniu, która posiada tak głęboko sięgający wpływ na całe życie publiczne, wymaga dokładnych studyów ale jesteśmy zdecydowani kwestyę tę doprowadzić do skutku, gdyż nie może ona pozostać nierozwiązaną. Rząd wszystko uczyni, aby przedłożenie odnośne najpóźniej w miesiącu lutym wniesione było na stół izby posłów (Oklaski, przerywanie).

Stronnictwa będą miały sposobność powziąć decyzyę o swem stanowisku, a rząd liczy na poparcie izby. Rząd stoi ściśle przy zasadzie zniesienia kuryj wyborczych, a następnie gotów jest w kwestyach, będących w związku z przeprowadzeniem tej zasady, ssze-

Magazyn i pracownię wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, Zegarki genewskie, Nakrycia stołowe firmy Christofle i Ska w Paryżu poleca Edmund Maryan BEER długoletni współpracownik b. firmy J. Ostrowski & J. Strzelecki Lwów, ul. Akademicka 4.

Medal złoty na wystawie w Buczaczu z r. 1905 Juljan Solik przedtem Fr. Mroziński we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 7, poleca wszelkie gatunki FUTER

Futra do podróży, paletoty męskie i Saki damskie podług najnowszych fasonów, Peleryny, Żakiety, Kołnierze, Boa, Zarękawki, Czapeczki damskie, Kołpaki, Czapki męskie, Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz Wierzchy gotowe do futer męskich jakoteż damskich. Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze. Ceny umiarkowane stałe. Cenniki na żądanie franco.

gólnie zaś co do rozdziału okręgów wyborczych i co do liczby mandatów, uwzględnić o ile możności poszczególne kraje i życzenia stronnictw, gdyż rząd austryacki nie może nie życzyć sobie, ażeby stronnictwa, będące podporą państwa, w tak ważnej kwestyi przyszły do głosu i aby także w przyszłości daną im była możność przeprowadzania zasad, przez nie reprezentowanych. (Śmiechy ironiczne). Również nadzwyczajne znaczenie będzie miało lojalne współdziałanie stronnictw z rządem w kwestyi zagwarantowania ustosunkowania sił narodowych we wszystkich częściach państwa.

Im większe nadzieje ludzkość pokłada w tę moc reformy wyborczej, że uzdrowi nasze stosunki wewnętrzno-polityczne, tem większą musi być troska, aby oczekiwania te nie doznały rozczarowania. Dlatego równocześnie z reformą izby musi być dokonaną rewizya ustawy o regulaminie rady państwa, ażeby zapewnić prawidłowy bieg obrad prawodawczych. W tej mierze rząd przedłoży izbie projekt ustawy, która ma poręczyć normalne funkcyonowanie izby w interesie samego parlamentu. Rząd zajmuje się również kwestyą, czy nie byłoby rzeczą wskazaną przez odpowiednie przekształcenie izby panów tym grupom dać odpowiednie zastępstwo, które skutkiem rozszerzenia prawa wyborczego zostaną poszkodowane (Długotrwałe głośne przerywania).

Rząd jest zdecydowany reformę wyborczą przeprowadzić, a kieruje się w tej mierze przekonaniem, że jest to zarządzenie państwowe, zmierzające do utrzymania państwa, jeżeli zapomocą reformy wyborczej możliwie najszersze warstwy ludności będą dopuszczone do pracy ustawodawczej. Konstytucyjne przeprowadzenie tak ważnej reformy nie może nastąpić, jeżeli droga ku temu zatarasowaną jest innemi przedłożeniami, mianowicie prowizoryum budżetowem, traktatami handlowymi i przedłożeniem o kontyngencie rekruta, dlatego też tylko w interesie przyspieszenia załatwienia reformy wyborczej może leżeć, by droga możliwie najrychlej była opróżniona przez załatwienie wyżej wymienionych przedłożeń. Rząd i parlament muszą kierować się przedewszystkiem względem na dobro państwa, które wszystkim daje ochronę i pomoc. Jeżeli ma być utworzone nowe prawo wyborcze, to Austrya musi wejść na tę nową drogę z wiarą i otuchą. A jakkolwiekby była potrzebną reforma prawa wyborczego — kończył br. Gautsch — to zawsze celem polityki austryackiej musi być zagwarantowanie wewnętrznego pokoju, bezpieczeństwo prawne ludności i podniesienie siły mocarstwowej państwa (Wszechniemcy, socyaliści oklaskują mowcę).

Poseł Stefan woła: *Absug*!

Powstaje kilkuminutowa wrzawa.

Mowę Gautscha przerywaną hukiem wszechniemców, izba przyjęła na ogół bardzo zimno. Oklasków było bardzo mało a po skończeniu jej nikt Gautschowi nie winszował. Podczas ustępu dotyczącego Węgier poseł Iro krzyczał: *Naives Backfisch*, co wywołało ogólny śmiech. Ironią przyjęto zapewnienie Gautscha, że demonstracye uliczne nie przyspieszyły tempa traktowania reformy wyborczej. *Qui s'excuse, s'accuse* mówiono powszechnie.

Na wniosek posła Ryby izba uchwaliła natychmiast rozpocząć dyskusyę nad oświadczeniem rządowem, poczem przewodniczący przerywa na kwandrans posiedzenie.

Dyskusya nad oświadczeniem rządu.

Po przerwie półgodzinnej rozpoczęła się dyskusya nad oświadczeniem rządowem.

Pierwszy przemawiał p. hr. Sternberg i zwrócił się przeciw oświadczeniu bar. Gautscha, że uchwalenie prowizoryum budżetowego nie jest votum zaufania dla rządu. Zwracając się do wywodów bar. Gautscha, dotyczących reformy wyborczej, podniósł, że wywody te stanowią dowód, że bar. Gautsch nie jest niczem innem, jak tylko emisaryuszem zbankrutowanej dyktatury wojskowej. Rząd, który nie ma odwagi zakazać pochodu demonstracyjnego, jaki miał miejsce dziś przed parlamentem, nie jest rządem. Jeżeli się przystępuje do doniosłej reformy wyborczej, to przedewszystkiem należy uchwalić ustawę przeciw tym ludziom, którzy wpływają na wolność wyborów.

Przewodniczący hr. Vetter wzywa hr. Sternberga za kilka ostrzejszych wyrazów do porządku.

Hr. Sternberg twierdzi dalej, że rząd wniósł swe przedłożenie o reformie wyborczej dlatego, że w Wiedniu i Pradze odbyły się demonstracyjne pochody na rzecz powszechnego głosowania. Przed wniesieniem reformy wyborczej należało rozwiązać izbę i zaapelować do ludów, czy sobie takiej reformy życzą. Mowca podnosi, iż rząd ze swą reformą wyborczą urządza tylko żart polityczny, bo przecież wie, że ta izba nie uchwali ustawy o powszechnem głosowaniu. Następnie w ostrych słowach występuje mowca przeciw szefowi sztabu generalnego bar. Beckowi, poczem zarzuca bar. Gautschowi, że prowadzi politykę katylinarną. Austryę, zdaniem mowcy, można uratować jedynie dopuszczeniem do swobodnego rozwoju nacyonalizmu. Leży w interesie Niemców, aby podnieśli stopień kultury Słowian. W dniu, w którym nacyonalizm niemiecki zwycięży socyalizm, Słowianie z nim się połączą.

Drugi mowca p. Onciul, wskazując na deklaracyę prezydenta gabinetu w sprawie powszechnego głosowania, podnosi, że parlament dziś jest bez pożytku, że ministrowie nie mają kontaktu z parlamentem, i że temu zaradzićby mogło zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania i autonomii narodowej. Na tem obrady odroczono.

Po szeregu zapytań odczytano interpelacye i wnioski naglące. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w czwartek.

Pod terrorem.

Lwów d. 29 listopada.

Rząd nie zaliczy chyba dnia wczorajszego do szczęśliwych. Tych, wobec których okazał się bezgranicznie słabym, nie pozyska, pragną oni bowiem daleko więcej, aniżeli im ofiarować może, bo zupełnego przewrotu obecnych stosunków — tych zaś, na których dotychczas się opierał, utracił, przekonali się bowiem, że nie można mieć zaufania do rządu, który w danej chwili dla świętego spokoju rezygnuje nie tylko ze swych praw ale i ze swych obowiązków, jakie ma wobec społeczeństwa i pozwala wszelkie ustawy najformalniej gwałcić. Bezczynne zachowanie się władzy wobec wczorajszej terrorystycznej manifestacyi wywołało w mieście naszem u wszystkich zdrowo myślących bez względu na przekonania polityczne i bez względu na to czy są zwolennikami czy przeciwnikami powszechnego prawa głosowania, jedno wielkie oburzenie. Mieszkańcom Lwowa pozostawiono wczoraj wybór: poddania się pod terroryzm garstki socyalistów lub zorganizowanie własnej samoobrony. Ponieważ organizowanie się nie jest właściwością Polaków, wczoraj zresztą było już spóźnione, przeto wybrano pierwsze i cały Lwów przybrał wygląd miasta umarłych, po którem tłumy, mające być powołane do szerokiego życia publicznego a nie mające o niem najmniejszego wyobrażenia, maszerowały pod przewodem pp. Hudeców, Diamandów, Hankiewiczów i innych podkomendnych wielkiego niemieckiego wodza socyalistycznego, p. Bebla.

Wnosząc z tego, co się działo we Lwowie, a dziać się musiało wszędzie mniej więcej jednakowo, bo wszystkiem kierowała jedna i ta sama międzynarodowa ręka, było to — cokolwiekby socyaliści i protegujący ich obecnie rząd wiedeński opowiadał — pogwałceniem wszelkich praw, zawieszeniem wszelkich ustaw, oddaniem ogółu na łaskę i niełaskę jednej partyi, procentowo bardzo małej, wyodrębniającej się od ogółu i stającej, zwłaszcza u nas, przeciw temu ogółowi, przeciw jego wierzeniom, uczuciom i dążeniom.

W państwie prawnie zorganizowanem i rządzonem wydaje się coś podobnego niemożliwem. W państwie, w którem istnieje rząd, jako tako silny i świadomy swoich obowiązków i celów, byłoby to wręcz niemożliwem. Rząd austryacki, który, raz wjechawszy na bezdroża, coraz słabiej cugle w swoich rękach trzymał, wczoraj wypuścił je z rąk zupełnie.

Pochwycili je socyaliści. Nie potrzebowali się nawet po nie schylać, ponieważ rząd zdał im je niejako sam, przyjąwszy ich postulat za swój.

W Austryi rządzili wczoraj socyaliści, rządziła organizacya międzynarodowa. Może to jest za dużo powiedziane: w Austryi. Partya socyalistyczna jest liczebnie za mała, aby mogła się rozprószyć po całym obszarze. Socyaliści rządzili wczoraj w większych miastach i w centrach robotniczych.

To, co było wczoraj, nie było demonstracyą. Przyznajemy prawo objawiania i demonstrowania swoich przekonań, ale aby przez demonstracyę jednych ograniczaną była wolność drugich, aby naruszone było bezpieczeństwo i możność pracy, to nie manifestacya, ale gwałt.

Socyaliści, korzystając ze słabości rządu, opanowali poprostu miasta i centra robotnicze. Pogwałcili wszystkie ustawy i rozwinąwszy terror najzuchwalszy i najbardziej cyniczny, przytłumili w nich całe życie publiczne. Grali na najsłabszem uczuciu ludzkiem: na strachu. Całymi tygodniami we Lwowie, systematycznie, najpierw pokątnie, potem jawniej, wreszcie zupełnie publicznie siali lęk, obawę, strach, panikę. Nie było dość jaskrawych pogróżek, dość silnych gróźb, którychby nie rzucali między mieszkańców, rozsyłali nawet listy z adresami imiennymi do kupców, przedsiębiorców, adwokatów, żądając uwolnienia wszystkich pracujących i zastanowienia ruchu, celem „uniknięcia zatargów i konfliktów“.

Listy te nie były bezimienne, ale opatrzone podpisem p. Hudeca lub też całego zarządu partyi socyalistycznej, a że pogróżki te mogły budzić obawę, nie ma wątpliwości, bo nie raz już były tego rodzaju doświadczenia. Listy te miały wszelkie znamiona zbrodni wymuszenia — ale władza o tem dla świętego spokoju wiedzieć nie chciała i skutkom ich nie zapobiegła. Do kupca, który próbował wczoraj rano sklep swój otworzyć i zarobkować czy też w ten sposób dać wyraz swemu indywidualnemu zapatrywaniu, który mniemał, że istnieje jeszcze jakaś władza, która mu zapewnia bezpieczeństwo i swobodę, przez konstytucyę poręczone, wpadali jacyś ludzie nazwani „gwardyą socyalistyczną“ i zmuszali go groźbą do zamykania sklepu. Tak było nie tylko we Lwowie. Jeden z posłów polskich telegrafuje nam z Wiednia, że funkcyonaryusze policyi wprost sami nakłaniali tam właścicieli kawiarń i sklepów, ażeby pozamykali drzwi i okna wystawowe. Jest to wprost skandalem, aby policya zamiast zabezpieczyć ludność, pomagała socyalistom w ich terrorystycznej działalności. Nie trudno więc zrozumieć oburzenie, jakiem wczoraj przejęci być musieli wszyscy, którzy rozumieją wolność nie tylko dla innych, ale i dla siebie a jej pozbawieni byli zupełnie. Rząd na powadze u nas stracił wczoraj wiele a inteligentna część społeczeństwa zwątpiła w jego siłę i straciła doń zaufanie.

Rządem byli wczoraj nawet u nas p. Bebel i jego galicyjscy podkomendni i dziwić się należy tym ludziom, którzy jeszcze wierzą w polskość partyi socyalistycznej w naszym kraju. Chyba nie za polskie pieniądze całą ową manifestacyę urządzono, wszystkie owe ogłoszenia, listy, cyrkularze itd. wydano.

Miasto nasze było wczoraj zamarłe, ustał przemysł, ustał handel, ustała praca i dziś socyaliści twierdzić mogą, że społeczeństwo nasze podziela postulaty partyi socyalistycznej.

Nie. Dzień wczorajszy nie dał takiego dowodu. Wszystkim, którzy byli świadkami wczorajszego terroru i gwałtów, dał on dowód, że właśnie partyi socyalistycznej brak wszelkich warunków do wykonywania praw obywatelskich z pożytkiem dla kraju, a więc brak poczucia prawa, etyki i cywilizacyi.

Mieszkańcy miasta Lwowa wystawili wczoraj smutne świadectwo socyalistom i władzom bezpieczeństwa. Pierwszym, że im nie dowierzają i boją się ich gwałtów, drugim, że nie wierzą w ich siłę i nie ufają ich zapewnieniom, poręczającym bezpieczeństwo. Vox populi — ludność miała najzupełniejszą słuszność.

Od wczesnego rana miał wczoraj Lwów dziwny wygląd. Zupełnie, jakby zaspał... W śródmieściu ulice opustoszałe, sklepy pozamykane, dorożki żadnej, jedynie wozy tramwayu konnego i elektrycznego, choć puste, przypominały, że słońce już wysoko na niebie. Po ulicach widać było grupki ludzi, żywo rozmawiających, od czasu do czasu pokazał się konny policyant, rzadziej dragon w pełnym rynsztunku. Cisza ta, dziwny ten spokój onieśmielały ludność, lecz zaraz przestraszać ją zaczęły delegacye „komitetu“, obchodzące sklepy i wzywające do zamykania dopiero co otwartych sklepów, aby „szyby nie były w robocie“. Owe „gwardye socyalistyczne“ a raczej „czerwone sotnie“ groziły nawet połamaniem drzwi i potłuczeniem wystaw. Właściciele sklepów, nie mając ze strony władzy żadnej zachęty do nieposłuchania tych rozkazów i sądząc skutkiem tego, że są ograniczeni do własnej samoobrony, nie mieli innego wyjścia, jak uledz terrorowi socyalistycznemu. Na przedmieściach, gdzie nie spodziewano się pochodów socyalistycznych, większa część handli i kramów była otwartą, a tylko u drzwi każdego stał ktoś na straży, czy nie idą panowie z czerwonemi opaskami na ramionach.

Policya skonsygnowaną była niemal do ostatniego człowieka, jednak połowa jej pilnowała konzulów i gmachów rządowych, druga połowa ponkrywana gdzieś była w ulicach, któremi przechodzić miały pochody socyalistyczne, ogromne zaś przedmieścia pozostawione zostały swojemu losowi. Skonsygnowane było także wojsko i silne oddziały stały w pogotowiu w różnych stronach miasta. Włóczeniu się jednak gromad, terroryzujących mieszkańców i zmuszających siłą do zamykania sklepów i przerywania pracy nikt nie przeszkadzał. Dziełem też ich było, że w śródmieściu wszelki ruch, wszelkie życie coraz bardziej zamierało, ludzie, którzy wyszli byli na ulice, z ulicy uciekali. Kobiet prawie nie można było widzieć na mieście.

O godzinie 9 został zastanowiony także ruch tramwayu konnego a za przykładem jego poszedł i tramway elektryczny i Lwów wyglądał jak miasto nie polskie, ale zostające pod rządami p. Bebla z Berlina.

Jedne szynki nie wiele sobie robiły ze strajku i jeżeli nie frontem, to bocznem wejściem przyjmowały gościnnie spragnionych i zgłodniałych. Magistrat lwowski nie znalazł tyle energii, jak krakowski i szynków zamknąć nie nakazał.

Około 10 rozpoczął się ruch w mieście, ale zupełnie inny, różny od tego, jaki widzieć przywykliśmy. Ulicami, które przez zamknięcie sklepów i bram domów wyglądały jak martwe, ściągały się liczne gromady robotników ku rynkowi gdzie miało się odbyć: „wielkie“, „demonstracyjne“ zgromadzenie. Na zgromadzenie to ratusz, mimo istniejącej uchwały, że w ratuszu nie mogą się odbywać żadne partyjne zgromadzenia, otworzył gościnne swe podwórze. Wzniesiono na niem olbrzymią, bardzo wygodną trybunę. Okryto ją czerwoną materyą, na której widniał napis „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“. Wnet wypełniło się szczelnie podwórze, gromadząc na swej powierzchni jakich cztery tysiące ludzi, na trybunie zaś zajęli miejsca przewodniczący, referenci i komisarze policyi. Rozpoczęły się przemówienia. Mówił wprzód p. Hudec, potem po rusku p. Hankiewicz, a następnie kilku robotników, między nimi i przedstawicielka zorganizowanych kobiet. Wszyscy przemawiający kończyli okrzykiem: niech żyje powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. W czasie zgromadzenia, wśród frenetycznych oklasków, wniesiono na podwórze ratusza olbrzymią czerwoną tablicę z napisem: niech żyje powszechne itd. prawo głosowania, oraz mniejsze tablice, z napisami: precz z przywilejami, precz z kuryami, a także z napisami w ruskim i żydowskim języku.

Równocześnie, gdy na podwórzu odbywało się „oficyalne“ zgromadzenie, jeszcze liczniejszy tłum zgromadził się w rynku na przestrzeni między ul. Krakowską a Grodzickich i tam improwizowano zgromadzenia. Mowcy stawali na straganach, albo na studni, nie brakło i takich, którzy wdrapywali się na drzewka i stamtąd swe przemowy wygłaszali.

Koło 12 w południe zgromadzenia się pokończyły, a uczestnicy ich i duże tłumy gawiedzi ulicznej uszykowały się w olbrzymi pochód. Pochód ten wraz z rozmaitemi tablicami okrążył rynek, a potem posunął ul. Halicką, Batorego, Akademicką, pl. Maryackim i ul. Karola Ludwika pod teatr, śpiewając pieśni, wznosząc rozmaite okrzyki, rzucając obelgi tym, którzy stali w oknach lub na balkonach, łomocząc po okiennicach tych sklepów, które dopiero pod przemocą zamknęły swoje lokale.

Pod teatrem przemawiało znowu kilku mowców, znowu wznoszono okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania i około 1 na wezwanie komitetu tłum począł się rozchodzić.

Teraz dopiero w mieście poczęło się uciszać, ludzie wychodzili na ulice. Po jakimś czasie nawet tramwaje w ruch puszczono.

Zaraz jednak popołudniu znowu zakotłowało w śródmieściu.

W teatrze na życzenie socyalistów — odmówić im przecież nie podobna — grano popołudnin, mimo dnia powszedniego, „Wesele“. Ceny były minimalne. Za 10 ct. można było mieć wstęp. Teatr wypełnił się po brzegi.

Po przedstawieniu miało nastąpić odczytanie depesz z Wiednia, z treścią odpowiedzi prezydenta gabinetu austryackiego br. Gautscha na petycyę socyalistów. Depesze te jednak nie nadeszły, więc tylko do zgromadzonych przed teatrem tłumów przemówił p. Hudec, oznajmiając im, że owe depesze zostaną wieczorem odczytane po stowarzyszeniach zawodowych. Zwolna, leniwie, począł się tłum rozchodzić w rozmaitych kierunkach.

Popołudniu wielu kupców usiłowało otworzyć sklepy, lecz terror działał jeszcze ciągle i włóczący się po mieście czerwoni zmuszali handle do zamykania. Nie pozwalali nikomu pracować. Jeszcze o godzinie 5 popołudniu spędzali na placu Maryackim ze stanowisk posłańców publicznych, którzy wyszli za pracą. Dopiero późnym wieczorem rozwinął się jaki taki ruch na mieście.

Wieczorem we wszystkich stowarzyszeniach zawodowych odbyły się wieczorki, na których zakomunikowano wiadomości z innych miast i odpowiedź br. Gautscha deputacyi socyalistycznej.

W szkołach ludowych i średnich nauka odbywała się zupełnie normalnie. Również na uniwersytecie i na politechnice młodzież zapełniła licznie sale wykładowe, laboratorya itp.

Oburzenie wśród mieszkańców było ogromne. Najspokojniejsi ludzie nie mogli się powstrzymać od wypowiedzenia tego, co myśleli. To, co się wczoraj działo, było poprostu pogwałceniem wszelkich praw i ograniczeniem wolności osobistej. Wszyscy mówili to głośno, a w kasynie miejskiem, gdzie zawsze zbiera się znaczniejsza liczba poważnych obywateli, jeden z nich wygłosił nawet mowę, charakteryzując doskonale nastrój ogólny i wyrażając przekonanie całego polskiego społeczeństwa.

W innych większych miastach i centrach robotniczych galicyjskich odbyły się takie same demonstracye socyalistyczne za powszechnem prawem głosowania. Wszędzie pod naciskiem terroru zamykano sklepy i przerywano pracę. W Krakowie sklepy były pozamykane, tramwaj nie kursował, dorożek nie było. Również fabryki i prawie wszystkie warsztaty wstrzymały się od pracy. W fabryce cygar połowa, tj. około 400 robotnic, stanęło do pracy, druga zaś połowa od pracy się wstrzymała. Rano o 11 odbyło się zgromadzenie w ujeżdżalni, na którem wygłoszono kilka mów, poczem odbył się pochód do Rynku. Popołudniu zebrały się znów o g. 4 tłumy przed pomnikiem Mickiewicza. Depeszę o mowie br. Gautscha w parlamencie przyjęto oklaskami, poczem znów ruszył pochód z lampionami i transparentami. W Rzeszowie odbyło się tylko zgromadzenie, strajku nie było. W Stanisławowie w warsztatach kolejowych pracy nie przerwano. Również i w Przemyślu na kolei pracowano. W Drohobyczu i Borysławiu było bezrobocie zupełne. Mniejsze demonstracye odbyły się w Jarosławiu, Kołomyi, Stryju, Samborze i Sanoku.

W innych krajach koronnych w wielu miejscowościach miały miejsce ekscesy i przychodziło do starcia z żandarmeryą i wojskiem.

W Wiedniu w demonstracyjnym pochodzie wzięło udział do 100.000 ludzi. Na czele szła deputacya posłów socyalistycznych i delegatów z poszczególnych krajów. Deputacya udała się do prezydenta gabinetu br. Gautscha, do prezydenta izby panów ks. Windischgraetza i do prezydenta izby posłów hr. Vettera. Przebieg demonstracyi był spokojny, tylko przed uniwersytetem przyszło do ostrego starcia między studentami katolickimi, stojącymi na rampie uniwersyteckiej, a studentami socyalistami, idącymi w pochodzie. Na chwilę wśród pochodu i publiczności wybuchła panika, która atoli wkrótce się uspokoiła.

Najgroźniejsze zaburzenia działy się w Sławkowie (Austerlitz). Robotnicy fabryki cukru, mimo że dyrekcya uwolniła ich na dzień wczorajszy od pracy, wpadli do fabryki, zdemolowali maszyny i wszystko, co im do ręki wpadło. Następnie wdarli się do magazynu i poczęli cukier wyrzucać przez okno. Żandarmeryę wciśnięto w kąt, tak, że zupełnie była bezradna. Kiedy atoli jednego żandarma zraniono cegłą, inni dali ognia i siedmiu z robotników zranili ciężko (dwóch z nich już umarło) a 20 lekko.

W Bokowitz na Morawach robotnicy rzucili się na dzielnicę żydowską i splondrowali wiele sklepów. Żandarmerya była bezsilna. Dopiero kompania piechoty, która nadeszła z Berna, przywróciła spokój.

W Ołomuńcu przyszło do walki między Czechami a Niemcami. Żandarmerya była za słabą, zawezwano więc oddział konny, który rozprószył demonstrantów.

W Lublanie robotnicy rozbijali wozy tramwayowe, aby zmusić je do zaniechania ruchu. Ruch tramwajowy musiał być wstrzymany.

Ogromne ekscesy miały miejsce także na stacyi kolei państwowej w Laun, gdzie się znajdują wielkie warsztaty. Robotnicy wpadli do warsztatów, poniszczyli wszystkie maszyny, poprzecinali transmisye, zdemolowali lokomotywy itd. Kilku palaczów, którzy stawiali napastnikom opór, obito. Naczelnik stacyi jest ciężko raniony. Restauracye kolejowe splondrowano. Dragoni, którzy przybyli popołudniu, przywrócili spokój.

W Nowym Rusinowie (Neu Rausnitz) demonstranci wybili szyby w oknach, w których mieszkają żydzi.

Według telegramów Biura korespondencyjnego, przebieg demonstracyj w Pradze, Bernie, Czerniowcach, Gracu, Insbrucku itd. był spokojny.

Przyjęcie deputacyi socyalistycznej.

Wiedeń. Deputacya socyalistyczna, złożona z posłów socyalistycznych i delegatów poszczególnych organizacyj socyalistycznych, była wczoraj u prezydenta ministrów bar. Gautscha, u prezydenta izby panów ks. Windischgraetza i u prezydenta izby posłów hr. Vettera (Patrz w kronice).

Na przemowę deputacyi odpowiedział bar. Gautsch, że pragnie tylko wskazać na to, iż rząd stanowisko swe w kwestyi wyborczej określił zarówno w znanej enuncyacyi w *Wiener Abendpost*, jakoteż w enuncyacyi, skierowanej do deputacyi przemysłowców. Stanowisko to wyjaśni dziś mowca w obszernej mowie w izbie posłów, jako miejscu powołanem, tak iż w najkrótszym czasie panować będzie zupełna co do tego jasność. W końcu bar. Gautsch zaznaczył silne swe przekonanie, że spokój i porządek są najlepszymi środkami poparcia reformy wyborczej.

Ks. Windischgraetz oświadczył deputacyi, że nie jest w możności wyłuszczyć dziś, jakie stanowisko zajmie izba panów w swoim czasie względem przedłożenia wyborczego, jednakże już dziś zapewnia, że zarówno Izba panów, jakoteż jej prezydyum według najlepszej wiedzy i sumienia, bez względu na wpływy zewnętrzne, spełnia swój obowiązek patryotyczny.

Hr. Vetter rzekł, że jest najważniejszym obowiązkiem ustawodawstwa nie pozostawać w tyle za ogólną ewolucyą społeczną. Rząd zajmuje się intenzywnie sprawą powszechnego prawa wyborczego, mowca jednak zwraca uwagę na to, że tak trudna reforma może być załatwiona tylko przy zupełnym spokoju, bez uprzedzeń i bez wszelkich wpływów postronnych. Deputacya może być przekonana o dobrej woli izby i niechaj ma zaufanie do prezydyum izby, że wszelkiemi siłami pracę w tym kierunku poprze.

Obrazek z Wiednia.

Wiedeń. (Twł.) Jeden z posłów jechał wczoraj dorożką o kwadrans na dwunastą do parlamentu. Miał właśnie przejeżdżać przez bramę Burgu, nad którą widnieje napis: „Justitia regnorum fundamentum“. Policya jednak z powodu zapowiedzianego pochodu socyalistów, zatrzymała go i nie pozwoliła mu dalej jechać, pomimo, że ów poseł pokazał swą poselską kartę legitymacyjną i zaznaczył, że ma prawo i obowiązek być w izbie. Poseł musiał objechać Burg i Scheuflergasse i tylko z trudnością dostał się do parlamentu.

Sejmik relacyjny posła Wł. Kozłowskiego.

Do streszczenia przemówienia posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego, wygłoszonego d. 26 bm. w Stryju przed wyborcami z wielkiej własności, a podanego w ostatnim numerze naszego pisma, zakradło się skutkiem nieuwagi korektora kilka niedokładności. I tak:

P. Kozłowski nie powiedział, że parlament od r. 1897 nie uchwalił ani jednego budżetu, ale, że parlament od tego czasu uchwalił tylko jeden budżet.

Dalej po słowach, że „ministrowie Hartel i Call wyszli ze szkoły biurokratycznej“, opuszczono zdanie, że dr. Hartel był potężną indywidualnością, przez co powyższy ustęp stał się niezupełnie jasnym.

W ustępie dotyczącym zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania wydrukowano: „Po takim skoku, jakim byłoby powszechne głosowanie, nastąpićby musiała reakcya lub zupełny upadek, jak we Francyi“ — opuszczono po słowie upadek: powagi władzy.

W ustępie dotyczącym kanałów wydrukowano, że „kierownictwo budowy kanałów powinno być skupione w jednym roku“. Czytelnicy domyślają się, że powinno było być: „w jednem ręku“.

W ustępie, iż „jakość nauczycieli ludowych“, zwłaszcza niekwalifikowanych, wiele przedstawia do życzenia“, opuszczono przed słowem nauczycieli: niektórych.

Nie powiedział dr. Kozłowski, że gal. towarzystwo gospodarskie nie potrzebuje konkurować o liczbę członków, lecz, że stosunek gal. tow. gospodarskiego do Kółek rolniczych nie polega na konkurencyi, ale na podziale pracy.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż nie powiedział p. Kozłowski, że koszta czeskiej rady kultury pokrywa samo państwo, ale, że je pokrywa kraj i państwo.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc grudzień 1905.

Kronika.

Lwów, dnia 29 listopada 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 30 listopada. Andrzeja Ap. — Gr. kat. Hryhorya Neok. — Kal. słow. Ludosława.
Wschód słońca 7·34, zachód 4·3.

W piątek 1 grudnia Eligiusza B. — Gr kat. Platona. — Kal. słow. Samosławy.
Wschód słońca 7·35, zachód 4·02.

W sobotę 2 grudnia Bibianny P. — Gr. kat. Awdyja, — Kal. słow. Szalisława.
Wschód słońca 7·37, zachód 4·01.

„Marya da Caza“. Ciąg dalszy tej powieści zamieszczamy dziś wyjątkowo na stronicy czwartej.

— **Leon hr. Piniński** wyjechał w poniedziałek do Wiednia.

— **Prezydent wyższego sądu kraj.** dr. Aleksander Tchorznicki wyjechał do Wiednia na posiedzenie izby panów; wraca 4 grudnia. Zastępuje go w urzędowaniu wiceprezydent dr Dylewski.

— **Rosyanie Mickiewiczowi.** Prezydent m. Krakowa otrzymał następującą depeszę od „Związku Związków z Petersburga:

„W 50 rocznicę zgonu Adama Mickiewicza wszechrosyjski „Związek Związków“ przesyła starodawnej stolicy Polski wyrazy najgorętszego pragnienia, aby marzenia wielkiego poety o wolności i braterstwie naszych narodów spełniły się jak najprędzej. Z polecenia Centralnego Komitetu: Henryk Falbork, Mikołaj Sokołow, książę Jerzy Brystow.“

Prezydent m. Krakowa wystosował następującą odpowiedź:

„Henryk Falbork. Petersburg. Telegram „Związku Związków“, dowodzący waszej pamięci o wielkim wieszczu naszego narodu, przejął nas głęboką radością. Proszę przyjąć za ten dowód pamięci serdeczne podziękowanie. Jako prezydent starodawnej polskiej stolicy, która w wolności i autonomii czerpała siły swego rozwoju, zasyłam „Związkowi Związków“ oraz wszystkim, którzy w Rosyi walczą o prawa nowożytnego państwa, gorące życzenie jak najrychlejszego zwycięstwa. Na gruncie zdobytych wolności i prawnej równości obu narodów rozkwitną w pełni uczucia wzajemnego szacunku i zaufania, a tem samem ziszczą się nareszcie ideały wieszcza, w którego czci się jednoczymy. Juliusz Leo“.

— **Nowe gimnazyum.** Cesarz zezwolił z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia potrzebnych funduszów, aby z początkiem roku szkolnego 1906/7 otwarto V gimnazyum państwowe w Krakowie.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Cesarz zatwierdził wybór Edm. hr. Dzieduszyckiego właściciela dóbr w Izydorówce na prezesa rady pow. w Żydaczowie oraz wybór Leonarda Wiśniewskiego wł. dóbr na prezesa a ks. Michała Serwackiego rz. kat. proboszcza na wicepr. rady pow. w Drohobyczu.

Kronika lwowska.

÷ **Z uniwersytetu.** Wykład wstępny dra Alfreda Halbana, nowomianowanego profesora historyi porównawczej prawa odbędzie się w piątek 1 grudnia o 5 popołudn. w sali VI uniwersytetu.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek o 6 wieczorem.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 30 b. m. doc. dr. B. Gubrynowicz: Z dziejów powieściopisarstwa w Polsce. Sala XIV uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4, II p. Pocz. o g. pół do 8.

÷ **Kradzież.** P. Maryi Boyer, spiewaczce operowej, zginął z mieszkania w hotelu George'a złoty zegarek wysadzany brylantami, z nazwiskiem jej na kopercie.

Kronika krajowa.

Sejmik relacyjny. Dnia 12 bm. odbyło się w Łowcach koło Radymna zgromadzenie ludowe, na którem ks. Włazowski, poseł do rady państwa z mniejszej własności Cieszanów-Jarosław, złożył sprawozdanie poselskie. Liczne zebranie włościan i okolicznej inteligencyi wysłuchało z uwagą obszernego sprawozdania, co rada państwa, a w szczególności Koło polskie zdziałało dla kraju w tej kadencyi. Między innemi sprawami wykazał ks. poseł, jakie stanowisko i dlaczego zajęło Koło polskie w sprawie powszechnego głosowania — poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wotum zaufania dla swego posła.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 1 grudnia w Baszni dolnej, pow. Cieszanów.

Kronika powszechna.

§ **Kardynał ks. Kopp.** Z Rzymu donoszą: Podobno jest tutaj oczekiwanym kardynał ks. Kopp. Mówią o ustanowieniu w Rzymie niemieckiego kardynała *in curia* (tj. stale mieszkającego w Rzymie), gdzie rezyduje stale francuski kardynał ks. Mathieu. Być może, a nawet prawdopodobnie, że kardynał ks. Kopp traktować będzie sprawy kościelne polskie W. ks. Poznańskiego i Śląska.

§ **„Dziennik Kijowski“.** Pod tym tytułem zacznie za kilka dni wychodzić w Kijowie pierwsze polskie pismo codzienne. Wydawcą jest hr. Grocholski.

Zmarli.

Tekla z Litwińskich Kalapus wdowa po likwidatorze krakowskiego tow. wzaj. ubezpieczeń, więźnia stanu z r. 1863, umarła we Lwowie przeżywszy lat 84.

Z całego świata.

Nowy Jork. Na Jeziorze Górnem (na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady) szalała przez 17 godzin straszna burza, jakiej nie pamiętają od r. 1872. Szkody są prawdopodobnie ogromne. Szczegółów dotychczas brak.

Zabawki, galanterye i gry polskie poleca po bajesznie niskich cenach nowo otworzony magazyn firmy **ANTONIEWICZ i SARKISIEWICZ,**
Lwów, ul. Hetmańska l. 6 (obok hotelu Wiktorya).

Rocznica listopadowa.

Dzisiejszej nocy upływa 75 lat od pamiętnej w dziejach chwili, w której Naród Polski powstał dla podźwignięcia się z chwilowego upadku Ojczyzny, dla odparcia krzywd i ukojenia bolów... Trzy ćwierci wieku upływają dziś od owej doby, gdy ówczesne pokolenie, najszlachetniejsi synowie kraju, ochotnie porwali za oręż i z pieśnią religijno-narodową na ustach szli do boju z przemocą, by zgruchotać ciężkie okowy, jakie najezdniczy carat nałożył na naszą Ojczyznę, by położyć kres trzebieniu i wynaradawianiu nas, by nie wyginąć pod brzemieniem tłoczącego nas jarzma... Lat 75 mija od chwili, w której matki-Polki, błogosławiąc swe dzieci, wyprawiały je na pole walki dla szczęścia narodu, — od chwili, gdy Polska, ciskając ciemiężcy rękawicę wyznania, rozpoczęła krwawy bój szlachetny o wolność...

Dzień XXIX listopada dziś obchodzimy. I jakże go obchodzić? — z weselem, czy smutkiem? Oba uczucia: radość i smutek pogodzić, sharmonizować nam należy.

Radość, bo powstaniem listopadowem daliśmy dowód, że ufamy sprawiedliwości Bożej, żeśmy świadomi tego, iż fałsz nie przemoże prawdy, że piekło nie zwycięży bram niebieskich. Wojna z 1830/1 roku świadczy wymownie, iż miłość Ojczyzny, waleczność i poświęcenie, odziedziczone po pradziadach starannie w swych sercach przechowywamy i pielęgnujemy, iżeśmy zawsze gotowi niebezpieczeństwa podzielić i ofiary krwi i mienia na św. Ołtarzu Polski składać. To wszystko jest nam podnietą ku radości. Podnietą jest i to, że nietylko świat cywilizowany, ale i bezpośredni wrogowie przyznali otwarcie, żeśmy się w dobie powstania z r. 1831 okryli nieśmiertelną chwałą, żeśmy w bohaterstwie i poświęceniu dorównali Leonidasom i dokonali czynów, które ludzkości całej zaimponowały...

Zabrakło nam tylko praktycznego zmysłu politycznego, brakowało nam męża z Bożej łaski i z woli narodu, którýby zdołał ująć sprawę w swą rękę i zjednoczonych a walecznych i do ostatecznych poświęceń gotowych, umiał skutecznie poprowadzić na bój rozstrzygający. Zabrakło zapaleńcom bohaterom nowego Batorego, Sobieskiego, czy Kościuszki i dlatego sprawy świętej nie uwieńczył skutek bezpośredni: zwycięstwo. Ale i w ostatniej, wielkiej, decydującej bitwie pod Ostrołęką złożyliśmy dowody rycerstwa i waleczności. Pod tym „Maratonem" polskim poległo 6000 powstańców, a 12.000 nieprzyjaciół. Bój ten przeszedł w klęskę, ponieważ wróg liczebnie górował nad nami...

Duch Polski w powstaniu listopadowem moralnie odniósł świetne zwycięstwo (o czem świadczy doba obecna); według rachuby czysto ludzkiej — ponieśliśmy klęskę. A zatem na myśl o rocznicy listopadowej prócz radości przenika nas i smutek: wszak krew niewinnych ofiarników zalała ziemię polską; tylu ojców i braci poległo w nierównej walce z nieprzyjacielem, tyle kobiet i dzieci zginęło pod mściwym mieczem wroga-tyrana!...

Dziś radość łączymy ze smutkiem, tak jak ongi spajały te dwa uczucia matki, które wysyłały swych synów do boju, mówiąc: „Wracaj z tarczą, lub na tarczy!" Podobnie też w wiekach średnich św. Jadwiga, widząc ginącego syna, zawołała: „Oto dziecko me dopełnia powinności: oto umiera bohatersko za wiarę i ojczyznę!" Tak samo w zeszłym wieku, matka Szymona Konarskiego, obecna przy rozstrzelaniu swego syna w Wilnie, zawołała głośno: „Dziecię me, ja nie płaczę, ja się cieszę, ja się chlubię tobą!"

I my dzisiaj powiedzieć możemy: Chlubimy się naszymi przodkami, którzy się skupili na ostatniej piędzi ziemi ojczystej do rozpaczliwego i śmiertelnego boju! Skupili się do tego boju, nie w celu zdobyczy prowadzonego, nie o złoto i dostatek, ale do boju o wiarę ojców i wolność, o wyswobodzenie ojczyzny.

Krzepmy się zatem na duchu i radujmy, błagajmy Boga o zmiłowanie dla poległych i żyjących w niewoli braci naszych, prosząc o lepszą i szczęśliwszą dolę dla siebie i pokoleń potomnych...

Dziś obchodziła młodzież szkół średnich rocznicę powstania listopadowego. Za zezwoleniem władz szkolnych i przy udziale profesorów odbywały się nabożeństwa w kościołach, w których młodzież słucha w niedzielę mszy św., lub też w auli, jak w gimnazyum Fr. Józefa, potem zaś zgromadzili się uczniowie w jednej z sal, gdzie odbywały się odczyty i okolicznościowe deklamacye. Od godziny zaś 11 rozpoczynała się regularna nauka. W niektórych zaś gimnazyach najpierw odbyła się nauka, a potem dopiero uczniowie szli na nabożeństwo i odczyty. Wszędzie obchód ten wypadł bardzo ładnie, młodzież z powagą i w uroczystym nastroju słuchała mszy św. a następnie odczytów.

Uczniowie szkoły realnej po skończeniu nabożeństwa w kościele pp. Klarysek, zamiast udać się do szkoły uszeregowali się w pochód i z amarantowym sztandarem pomaszerowali pod kościół oo. Zmartwychwstańców, gdzie odbywało się nabożeństwo dla uczniów gimn. VI. Wychodzących po nabożeństwie otoczyli realiści i chcieli ich nakłonić do połączenia się z nimi i wstrzymania się od nauki. Część uczniów istotnie udało im się przyciągnąć na swoją stronę przemocą, reszta jednak wróciła do gimnazyum, poczem dyr. Danysz zwolnił wszystkich od nauki. Demonstrujący zaś i strajkujący realiści poszli dalej w pochodzie pod gimn. V i próbowali uczniów tego gimnazyum odciągnąć od nauki, gdy wracali z nabożeństwa. Większość jednak wróciła do zakładu, gdzie wygłoszony został odczyt i przemówienie; o godzinie 11 rozpoczęła się nauka przy udziale wszystkich uczniów. Tymczasem realiści udali się pod gimn. IV. oraz pod szkołę realną II, ponieważ jednak bramy w obu tych zakładach były pozamykane, ograniczyli się na wzniesieniu kilku okrzyków i wrócili do miasta. U zbiegu ul. Szeptyckich i pl. św. Jura przyszło do małego zajścia między demonstrującymi uczniami a policyą, która odebrała im amarantowy sztandar, zajście to zakończyło się jednak kompromisem, uczniowie mianowicie przyrzekli udać się w spokoju do szkoły realnej, a policya zwróciła im zabrany sztandar. Istotnie wrócili oni pod szkołę swoją, ale stamtąd musieli się rozejść, gdyż dyrekcya nie pozwoliła puścić do zakładu żadnego z uczniów. W gimn. III trwała nauka do 11 przedpołudniem, poczem odbyło się nabożeństwo i obchód w auli zakładu.

Również w synagodze przy ul. Żółkiewskiej odbyło się nabożeństwo żałobne, staraniem młodzieży szkół średnich w. m. Nabożeństwo to jednak zakłócili awanturą syoniści i zmusili do przerwania uroczystości. Po odśpiewaniu pieśni legionów, młodzież opuściła synagogę, pod którą przemówił do zebranych pewien akademik.

Dziś o g. 5·30 wieczór zbiera się młodzież wszystkich szkół średnich na cmentarzu.

Z Krakowa telefonują nam: Z powodu rocznicy powstania listopadowego młodzież narodowo-demokratyczna urządziła dziś rano nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Po nabożeństwie młodzież przeszła w pochodzie ulicami miasta na Rynek pod pomnik Mickiewicza i tu odśpiewała pieśni patryotyczne.

O godz. 10 w kościele OO. Dominikanów odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział wicepr. Chyliński z komitetem tow. opieki nad weteranami z r. 1831, prezes „Sokoła" Turski z delegacyą Sokołów w mundurach, reprezentacye cechów z sztandarami, weterani z r. 1863 z sztandarem. Kazanie wygłosił reformat O. Patrycy. Kościół zapełniony był publicznością i młodzieżą.

O 6 popoł. przy kamieniu Kościuszki zbierze się młodzież uniwersytecka i szkół średnich i uda się w pochodzie na cmentarz, aby tam złożyć wieniec na grobie weteranów z 1831 r.

MAŁY FEJLETON.

Wspomnienia listopadowe.

Był to poniedziałek. Niebo przesłaniały chmury ołowiane. Dzień chylił się ku wieczorowi, a zasłona nocy pokrywać poczęła Warszawę.. Mało kto spodziewał się, by już tego dnia wybuchło to, co od tak dawna tkliło wewnątrz... Wśród ciemności nocy wybucha pożar. Jedni wołali: „Płonie browar na Solcu!" — a inni, wtajemniczeni, krzyknęli: „Ozwało się hasło do boju!" Ledwie kłęby dymu zabłysnęły nad horyzontem, a już Wysocki, jeden z najdzielniejszych szermierzy o wolność, pospieszył do Szkoły (polskiej) podchorążych i z biało amarantową chorągwią w ręku zawołał: „Polacy! Godzina zemsty wybiła; musimy zwyciężyć lub umrzeć... Za mną bracia!" — „Do broni!" zagrzmiały echa i wszyscy chwycili za oręż. Równocześnie akademicy wpadli do pałacu Konstantego z okrzykiem: „Śmierć tyranowi!" Brat carski przewidział katastrofę: Belweder był pusty.

Noc ciemna... Warszawa cała rusza się, jakby nowe w nią życie wstąpiło. Natłok na ulicach, a przy arsenale, gdzie broń i amunicyę obrońcom Ojczyzny oddają — ścisk nieopisany. Tłum ludu się tłoczy, każdy pragnie jak najprędzej posiąść oręż, by co najrychlej mógł walczyć za Ojczyznę, a zewsząd dolatują okrzyki: „Sława Ojczyźnie! Niech żyje Polska!"...

Godzina 11 w nocy... Wojsko z rozkazu Konstantego wkracza na ludne ulice. Rozpoczyna się rzeź i mordy... Po pewnym czasie uspokaja się; lud się rozchodzi, a patrole wojskowe przenikają puste ulice...

Wtorek... O świcie ponawia się przerwana walka. Wszystko upojone szczęściem, zupełna swoboda, zda się, niepodzielnie do nas należy. Mieszczaństwo warszawskie, ze szlachtą na czele wznosi modły pobożne i nuci pieśni narodowe, jakby już wszyscy byli u celu swoich zamiarów. Lud oczyszcza stolicę polską z wojska najezdniczego. Zapał bezgraniczny ogarnia rzesze ludu, gdy się dowiadują, że się zorganizował polski rząd narodowy, że na czele powstania stanął dzielny Chłopicki, a zastępcą jego mianowany ulubiony generał Pac...

Wypływa z ukrycia w. ks. Konstanty i zapytuje czego chcą Polacy. Odpowiedź nie trudna: Naród żąda ogólnej amnestyi, przywrócenia konstytucyi, odrębności Królestwa Polskiego i przyłączenia do tegoż dawnych ziem polskich!...

Następuje zmiana sytuacyi. Wojsko narodowe dowiedziawszy się, o co się rozchodzi, przechodzi całkowicie na stronę powstańców. W. ks. Konstanty apeluje do szlachetności Polaków i prosi, by mu z oddziałami rosyjskiemi pozwolono odjechać do Rosyi. Poza granicami Polski brat carski podburza nieświadomy lud litewski przeciw Polakom. Równocześnie spieszą do stolicy pułki z województw, pod wodzą Skrzyneckiego i Chłopickiego. Chłopicki nie wyzyskuje powszechnego entuzyazmu, lecz wdaje się w rokowania pokojowe, które jak się później okazało, na nic się nie zdały. Przychodzi do zapasów bohaterskich pod Stoczkiem, Grochowem, Wawrem i Ostrołęką. Te walki nierówne a pełne chwały okryły imię polskie aureolą chwały nieśmiertelnej wobec całego świata cywilizowanego i ku upamiętnieniu wszystkich pokoleń narodu polskiego...

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Brutalność sąłownictwa pruskiego, która przed kilku dniami wzburzyła do głębi cały ogół polski wrogim wyrokiem wydanym na garstkę wiernych narodowości polskiej robotników górnośląskich, w sobotę nowego dopuściła się gwałtu. Przed sądem karnym w Poznaniu stawali w tym dniu dwaj redaktorzy poznańskiej *Pracy*: naczelny, p. Maciej Wierzbiński, i odpowiedzialny, p. Bolesław Rakowski, oskarżeni przez prokuratoryę o rzekome podburzanie do gwałtów, jakiego się dopatrzyła w artykule „Niebezpieczne ambicye Prus". Jakkolwiek artykuł ten zawierał tylko ostrą krytykę polityki pruskiej, trybunał uznał przewinienie p. Wierzbińskiego za bardzo ciężkie i skazał go na półtora roku więzienia, p. Rakowskiego zaś na 400 marek grzywny. Równocześnie, ze względu na wysokość kary, sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie p. Wierzbińskiego. Wyrok ten przewyższa srogością wszystkie, wydane od czterech lat na redaktorów polskich w zaborze pruskim i nasuwa wniosek, że ze względu na wypadki w Królestwie rząd pruski pragnie jeszcze brutalniej, niż dotychczas, dać uczuć ludności polskiej swoją siłę i władzę.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Nie zapomniała Warszawa o rocznicy zgonu Mickiewicza, od rana też do wieczora mniej lub więcej liczne gromady śpieszyły na Krakowskie Przedmieście, ażeby kwiatami i zielenią przystroić pomnik wieszcza. Większych zebrań, ani przemówień żadnych przy pomniku nie było, ile zaś razy zebrały się znaczniejsze ilości osób, posterunki policyjne i wojskowe zmuszały zebranych do rozejścia się. Wieczorem w kilku domach i zakładach naukowych żeńskich urządzono zebrania, poświęcone pamięci Mickiewicza. Śpiewy, deklamacye i objaśnienia niektórych utworów wieszcza składały się na program skromnych obchodów. W teatrze Rozmaitości odbyło się uroczyste przedstawienie. Przy podniesionej kurtynie wszyscy artyści otoczyli biust poety, a pp. Niewiarowska i Barszczewska złożyły u stóp wieniec z napisem: Adamowi Mickiewiczowi — artyści polskiego dramatu. „Odę do młodości" wypowiedział z zapałem p. Józef Śliwicki.

Na przedstawienie „Zemsty" Rosyanie wykupili teatr, aby odpłacić hołdem Fredrze za hołd Gorkij'emu.

Niedziela smutnie się skończyła. Wieczorem około 10, gdy publiczność tłumnie wypełniła wielką salę kawiarni Bristol, rzucono do jej wnętrza dwie bomby. Bezczelny zamach na życie setek niewinnych ludzi spełnili nieznani zbrodniarze, operujący od strony ul. Karowej. Najpierw zebrani w kawiarni usłyszeli strzał rewolwerowy, który strzaskał wielką lustrzaną szybę i potem przez uczyniony w ten sposób otwór wpadł pocisk wybuchowy, który eksplodował na podłodze. Równocześnie druga bomba uderzyła w szybę następnego okna i przy tem uderzeniu pękła, trzaskając grubą szybę. Wybuch obu pocisków, wypełnionych kutymi gwoździkami, ołowianemi plombami i kulami, był nawet dość silny, znaleziono bowiem ślady gwoździ w suficie wysokiej sali kawiarnianej. To też, istotnie, wytłómaczyć sobie trudno, jakim sposobem obeszło się tym razem bez ofiar w ludziach. Oprócz bowiem zranienia inżyniera Loewenberga, brata konsula hiszpańskiego, w nogę, zresztą nie ciężkiego, nikt żadnego szwanku nie poniósł. Siła wybuchowa zrzuciła tylko siedzących z krzeseł i powywracała stoły i stołki. Kto rzucił bomby nie wyśledzono.

Generał-gubernator Skałłon wyjechał z Warszawy. Ogólnie sądzą, że wezwano go do Petersburga, wielu przypuszcza, że nie powróci już na swoje stanowisko.

Sprawa zabicia pułkownika Aleksiejewa zaczyna się wyjaśniać. Pułkownik kozacki Aleksiejew i osetyniec Akajow mieli organizować w Warszawie czarne sotnie. Aleksiejewa widywano często w różnych przebraniach, miał drugie mieszkanie przy ulicy Browarnej, gdzie schodzili się ludzie policyjnego typu, zaś Akajow był sprowadzonym ad hoc ze Wschodu specyalistą, znanym z pogromów z Baku. Wypatrzono ich i uprzedzono czyny doraźnym sądem. Spaski, urzędnik pocztowy, padł przypadkowo ofiarą... złego towarzystwa.

Z Częstochowy przychodzą smutne wiadomości. Sprawa wykrycia rzekomej fabryki broni siecznej w fabryce w Rakowie pod Częstochową, nie posunęła się na krok. Śledztwo dotychczas nie prowadzi się; inżynierowie tej fabryki są uwięzieni w koszarach pułku dragonów; fabryka jest otoczona przez wojsko; 1.800 robotników nie mając dostępu do fabryki, nie zarabia i cierpi nędzę. Do aresztowanych inżynierów nie dopuszczają nikogo. W nocy z piątku na sobotę dokonano w Częstochowie kilku aresztowań, mianowicie: J. Siecińskiego, urzędnika kasy pożyczkowej; K. Zawady, właściciela zakładu ogrodniczego i Waręskiego aptekarza. Poprzód jeszcze aresztowani zostali inżynier Pawłowicz z Korwinowa i lekarz Kazimierz Gedrych. Stan wojenny w Częstochowie jest wykonywany z niezwykłą surowością; lasek nie wolno nosić, nie wolno również chodząc ulicami trzymać rąk w kieszeniach paltota. Po ulicach krążą patrole piesze i konne.

Aresztowania po prowincyi odbywają się w dalszym ciągu. W Kutnie aresztowano adwokata F. Wąsowskiego, rzemieślników: Kawczyńskiego, Napieralskiego, Górkiewicza i Puzdrakiewicza.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki w Królestwie polskiem doniosły o zarządzonej w Galicyi mobilizacyi i wyciągnęły wnioski, że mobilizacya ta ma na celu stworzenie przeciwwagi przeciw Niemcom. Otóż półurzędowy *Fremdenblatt* otrzymuje ze strony autorytetywnej informacyę, że wiadomość ta w całej swej osnowie jest zmyślona i stwierdza, że ani w Galicyi ani też nigdzie indziej w monarchii nie dokonywa się mobilizacya lub podobne jakieś zarządzenie wojskowe, zatem wszelkie nawiązywane do tego kombinacye są czczym wymysłem.

Telegramy i telefonemaly

z dnia 29 listopada 1905.

Koło polskie a reforma wyborcza.

Na zapytanie nasze telegraficzne, zwrócone do jednego z wybitniejszych posłów polskich, jak on i większość Koła na projekt powszechnego prawa głosowania, zapowiedziany przez bar. Gautscha, się zapatruje, otrzymaliśmy następującą odpowiedź telegraficzną:

Wiedeń (Tel. wł.) Sygnaturą zapowiedzianej reformy wyborczej jest: cenzus krajów na podstawie opłacanych przez nich podatków bezpośrednich, oraz przywilej niemieckich okręgów wyborczych. Projektowane prawo powszechnego głosowania, choć je nazwano równem, jest nierównem, nierówność jednak zwrócona jest głównie przeciwko Galicyi. Jeśli Galicya niektórym innym krajom pod względem siły podatkowej nie dorównuje, jest to winą rządów austryackich, które ją przez sto lat zaniedbywały. Dziś rząd br. Gautscha chce spotęgować tę krzywdę, nie dając Galicyi tej liczby posłów, która jej się należy stosownie do zaludnienia. Tak zwolennicy powszechnego głosowania, jak i jego przeciwnicy przyznają, że zasady nowej ustawy wyborczej są dla Galicyi niesprawiedliwe.

Mowa br. Gautscha zawiera również pochwałę konstytucyi lutowej, oktrojowanej przez Schmerlinga po uchyleniu federalistycznego dyplomu październikowego. Pochwała konstytucyi schmerlingowskiej, która była jeszcze bardziej centralistyczną od konstytucyi grudniowej, a wyborcza geometrya wykreślna faworyzowała Niemców, jest powodem centralistycznych zachcianek ze strony br. Gautscha.

Zapowiedź narodowo-jednolitego odgraniczenia okręgów wyborczych, równa się podziałowi Galicyi, a połączenie narodowo-jednolitych obszarów gmin w jednolite okręgi wyborcze musi sztucznie sprowadzić rozdział pomiędzy Polakami a Rusinami tam, gdzie żyją w zgodzie.

Wzmianka br. Gautscha o autonomii narodowej i o jej przyszłości jest przeciwstawieniem autonomii narodowej, autonomii krajów koronnych, która była dotychczasową podstawą konstytucyi. Związek tejże autonomii narodowej z reformą wyborczą, którąby została uchwaloną w Wiedniu, daje powód do obaw, że rząd do pogodzenia narodów dążyć będzie nie w sejmach ale w Wiedniu, co już przyczyniło się do rozjątrzenia sporu czesko-niemieckiego. Akcentowanie autonomii narodowej jest widocznie zapowiedzią narzucić się mającego katastru narodowościowego.

Z dawniejszych praw królestw i krajów wymienił br. Gautsch tylko jedno, a mianowicie to prawo, czyli raczej bezprawie, którem Galicya co do liczby posłów pokrzywdzoną została, a które zachować pragnie.

Słowa Gautscha o dalszym rozwoju akcyi na rzecz *der staatserhaltenden Parteien*, którym równocześnie podcina nogi, są chyba ironią. Powiedziano im: *der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen.* Po podkopaniu dotychczasowych podstaw społecznego ustroju ucierpi nietylko nasz kraj, ale całe państwo a przedewszystkiem jego siła wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pewien kierujący członek Koła polskiego oświadczył korespondentowi waszemu, że jeżeli nawet ogólne bezpośrednie prawo wyborcze będzie zaprowadzone, to wybory do następnej kadencyi odbędą się mimo to pośrednio dla osłabienia na wszelki wypadek wrażenia nowej ustawy wyborczej, która dla wszystkich tworzy wielki znak zapytania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem omawiano obszernie projekt br. Gautscha. Obrady były poufne a jako mowcę w dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta gabinetu wyznaczono prezesa Koła pol. hr. Dieduszyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś na godz. 4 zwołane jest Koło polskie na posiedzenie, na którem odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi w sprawie reformy wyborczej.

Koło polskie a dr. Piętak.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomiędzy członkami Koła polskiego odzywają się liczne głosy wyrażające niezadowolenie z działalności ministra Piętaka, który pomimo że jest członkiem Koła ani nie umiał w łonie rządu zapewnić uwzględnienia, wyrażonego dnia 6 października przez prezesa Koła hr. Dieduszyckiego stanowiska Koła w sprawie reformy wyborczej, ani też nie zdołał zabezpieczyć zasad na mocy których Galicya uchronionąby została przed krzywdą w rozdziale mandatów, ani też wreszcie nie uznał za właściwe przybyć na sejm i zachować kontakt z krajem.

Stronnictwa wobec mowy Gautscha.

Wiedeń. *Die Zeit* donosi, że jedynie tylko w kołach katolickich niemieckich panuje żywe zadowolenie z mowy prezesa ministrów, ponieważ przewódcy katolików niemieckich przypuszczają, że dzięki powszechnemu głosowaniu uda się katolikom niemieckim zdobyć w parlamencie austryackim takie stanowisko, jakie ma centrum katolickie w Niemczech.

Praga. *Politik* powiada, że młodoczesi nie są zadowoleni, iż Gautsch w swej mowie wczorajszej położył tak silny nacisk na kulturalne i ekonomiczne stanowisko poszczególnych narodowości, zarzucając mu, że równocześnie niedostatecznie sprecyzował to stanowisko. Wielka własność czeska zachowuje na razie rezerwę, wyczekując rozpraw merytorycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem w parlamencie odbyły najrozmaitsze stronnictwa konferencye w celu omówienia wczorajszego oświadczenia prezydenta ministrów Gautscha. Zebrane były: niemiecka partya postępowa, niemiecka partya ludowa, klub czeski, klub południowo-słowiański, wierno-konstytucyjna wielka własność. Prezydya konserwatywnej wielkiej własności i Koła polskiego odbyły dziś wspólną konferencyę nad reformą wyborczą.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń (T. w.). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu dla spraw komercyalnych i taryfowych państwowej rady kolejowej zawiadomił zastępca rządu o zamiarze podwyższenia taryfy kolejowej przez podwyższenie należytości manipulacyjnej. Propozycyę tę rada kolejowa przyjęła nieprzyjaźnie. Jeden z członków zażądał ustanowienia specyalnego komitetu z łona rady kolejowej, któryby to podwyższenie zbadał. W zasadzie ustanowiono wybranie komitetu, do którego z Polaków mają wejść hr. Kazimierz Szeptycki, Załoziecki i Dattner.

Tok instancyj w sprawach należytościowych

Wiedeń. Ministerstwo skarbu przedłożyło na wczorajszem posiedzeniu izby posłów projekt ustawy w sprawie skrócenia toku instancyj w spornych kwestyach należytościowych. W przyszłości w mniej ważnych takich kwestyach spornych już krajowe władze skarbowe będą tworzyły najwyższą instancyę, a tylko w ważniejszych wypadkach dopuszczalnem będzie odwołanie się do ministerstwa skarbu. Decydującą w tej mierze będzie kwota od 200 kor. począwszy, do której nie są wliczone przepisane należytości uboczne. Postanowienia o trybunale administracyjnym pozostają nietknięte, tak że przeciw krajowej władzy skarbowej jako ostatniej instancyi również można będzie wnosić zażalenie do trybunału administracyjnego.

Kongrua.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem kilku członków komisyi budżetowej zebrało się pod przewodnictwem dr. Kathreina, aby zadecydować co do obrad nad przedłożeniem o kongrui. Członkowie zgodzili się, aby przedłożenie o kongrui jeszcze przed Wielkanocą przyszło pod obrady w komisyi budżetowej.

Sankcya cesarska.

Wiedeń. Uchwalone przez sejm morawski projekty ustaw w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, przepisów o używaniu obu języków krajowych w urzędach autonomicznych, tudzież w sprawie rozdziału władz szkolnych według narodowości, otrzymały sankcyę cesarską.

Sytuacya na Węgrzech

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Doniesienie dzienników, jakoby rząd zamierzał sejm w połowie grudnia rozwiązać, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. W kompetentnych kołach nic o tem nie wiadomo.

Z ziem polskich.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. W Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł częściowy strajk ekonomiczny.

W Dąbrowie w trzech kopalniach węgla robotnicy zastanowili pracę.

W Sosnowcu w fabryce Hulczyńskiego robotnicy rozpoczęli strajk, domagając się 8-godzinnego czasu pracy i zapłaty za czas poprzedniego strajku.

Jest obawa, że strajk będzie się rozszerzać.

Warszawa. Strajk górników wybuchł także w Niwce. Robotnicy z czerwonym sztandarem poszli w stronę Sosnowca, lecz po drodze rozpędziło ich wojsko; kilku robotników jest rannych.

Strajk pocztowy w Królestwie.

Warszawa. Strajk pocztowy, który się rozpoczął w Moskwie, przeniósł się już częściowo do Królestwa. Do strajku przyłączyli się niektórzy telegrafiści kolei warszawsko wiedeńskiej.

Ruch kolejowy na drodze warszawsko-wiedeńskiej częściowo przerwany, jak również na przestrzeni drogi warszawsko-bydgoskiej.

Zanosi się na ponowny ogólny strajk kolejowy.

Urzędnicy rosyjscy.

Radom. (Pet. Ag.) Pewna liczba Rosyan, znajdujących się w służbie linii kolejowej dąbrowskiej, przedłożyła hr. Wittemu prośbę, ażeby ze względu na gwałty i obelgi, których doznaje ze strony polskich swych kolegów, którzy rzucają bomby na Rosyan i strzelają do nich z rewolwerów, przeniesiono ich do służby kolejowej w Rosyi.

Z Rosyi.

Bunty w armii.

Sebastopol. Obecnie panuje spokój. Nad twierdzą zawieszono stan wojenny.

Petersburg. Według doniesienia *Rusi* wzburzenie w Mandżuryi wzrasta. W Charbinie uwięziono licznych żołnierzy i oficerów. Także granicząca część Syberyi objęta jest ruchem.

Petersburg. Do *Now. Wrem.* donoszą z Sebastopola pod datą wczorajszą: Zamierzonem jest wymuszenie poddania się buntowników przy pomocy blokady; są oni w koszarach odcięci od miasta. Liczba ich wynosi około 1000. W koszarach znajduje się około 400 koni i niewiele nabojów. Oczekiwane jest przyłącznie się urzędników telegraficznych do strajku.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Petersburg. Z powodu zarządzeń ministra spraw wewnętrznych Durnowo przeciw urzędnikom pocztowym i telegraficznym, zakazania im przystępowania do związku urzędniczego oraz oddalenia 25 organizatorów tego związku, urzędnicy ci wysłali telegram do hr. Wittego, domagający się spełnienia ich życzeń w przeciągu 12 godzin. Gdy w oznaczonym czasie nie nadeszła żadna odpowiedź rozpoczęto strajk. Połączenie telegraficzne miast Petersburg, Moskwa, Odessa, Charków, Kozłów nad Donem, Ryga, Mitawa przerwane. Urzędnicy strajkują.

Moskwa. Wczoraj wieczorem rozpoczął się ogólny strajk urzędników pocztowo-telegraficznych na całej przestrzeni, począwszy od Wołoczysk-Kijowa Odessy-Moskwy-Petersburga i na Kaukazie. Korespondencya we wszystkich stacyach austryackich, niemieckich, rumuńskich masami zalega.

Ruchy chłopskie.

Moskwa. Wczoraj aresztowano całe biuro zamkniętego niedawno kongresu włościan. Między aresztowanymi znajdują się literaci, Czirików i Tann, którzy wzywali chłopów do powstania.

Traktat z Serbią.

Wiedeń. Przybyli tu delegaci serbscy dla wdrożenia rokowań o traktat handlowy.

Przeciw Turcyi.

Ateny. Wczoraj flota demonstracyjna stosownie do danych jej rozkazów zajęła urząd celny i telegraficzny w Mitylene.

Gubernator Mityleny zaprotestował pisemnie i ustnie przeciw wysadzeniu wojska na ląd i obsadzeniu wyspy.

Skutkiem burzy połączenie floty z lądem jest utrudnione.

Reformy w Czarnogórze.

Cetynia. Stosownie do proklamacyi ks. Nikity dokonano wczoraj wyborów na podstawie powszechnego prawa głosowania. W całem państwie wybrano 61 deputowanych.

Berlin. Gubernator Lindquist donosi, że Samuel Witboy, syn poległego niedawno Henryka Witboya, z oddziałem 73 ludzi przybył do Verselha i dobrowolnie złożył broń.

Salvator Naturalny zdrój litynowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, również w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Nabrzmienie żył [Varices].
Elixir de Virginie leczy gruntownie nabrzmienie żył, jeżeli się użyje w początkach; wstrzymuje pogorszenie się w razach zadawnionych. Usuwa osłabienie nóg, ociężałość, boleści, opuchliznę, odrętwienie, leczy rany i zapobiega ponawianiu się. Użycie łatwe i niekosztowne. Nabyć można w Paryżu, Pharmacie Moride 2 rue de la Tacherie — we Lwowie, w aptekach pp. Ruckera, Wewiórskiego i Mikolascha, a w Krakowie pp. Wiszniewskiego i Redyka. Opis wysyła się bezpłatnie.

Nowy wielki szpital
dla cywilnych i wojskowych bez różnicy narodowości i wyznania zamierza budować kraj. Stow. Czerwonego krzyża we Lwowie. Losy na ten cel po jednej koronie do ciągnienia 21 grudnia są wszędzie do nabycia. Główne wygrane na żądanie w gotówce 15.000 kor., 9.000 kor. i 3.000 kor., razem 5.000 wygranych wartości 70.000 k. 1 losów za 10 kor. 45 hal. łącznie z przesyłką poleconą można dostać w domu bankowym Schütz i Chajes, Lwów. 120

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4, Lwów, ul. Sykstuska 37, I piętro.

„Merkur" nowo otworzona palarnia kawy specyalnych gatunków, Lwów, ul. Kilińskiego (obok Kawiarni Wiedeńskiej).

41

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Ale młody dyplomata nie mógł przyjść, a potem przez cały tydzień hrabia Selbotten nigdzie go nie spotkał. A ponieważ, jak łatwo zapalał się do każdej sprawy, tak i łatwo ostygał, więc począł już zapominać o swoim zamiarze rozmówienia się ze Stassingkiem, zwłaszcza, że miał wyjeżdżać na święta do dóbr swego ojca w Westfalii i przygotowywał się już do podróży, gdy jadąc konno, spotkał Stassingka, również konno jadącego, niedaleko pałacyku da Cazów. Dzień był pogodny, Stassingk towarzyszył pani da Caza w przejazdzce na koniu a odprowadziwszy ją do domu, właśnie powracał.

— Czy możesz chwilkę mi towarzyszyć? — zapytał hrabia Selbotten.

Lecz Stassingk potrząsł głową:

— Mam dość konia na dziś. Gdyby przynajmniej twoja żona była z tobą, dałbym się namówić...

— Moja żona nie jeździ konno.

— Dlaczego?

— To kosztuje za wiele.

— Ach... tak... — odpowiedział Stassingk, lecz, że jego myśli były jeszcze ciągle przy Maryi da Caza, dodał, nie zastanawiając się, że mówi w obec osoby trzeciej:

— Marya jeździ doskonale.

— Marya? — zapytał ze zdziwieniem hrabia Selbotten.

Stassingk szybko się poprawił:

— No tak, Marya da Caza. Cały świat mówi: Marya...

— A ty także mówisz: Marya.

Stassingk był na chwilę zakłopotany, lecz szybko odzyskał pewność siebie. Uśmiechnął się i poprawił wąsa:

— Tak, Marya. To brzmi tak pojedynczo a tak pięknie. Przypominam sobie dokładnie, gdy pierwszy raz to imię słyszałem...

Hrabia Selbotten patrzył na niego uważnie. Zwrócił konia w jego stronę i jechał tuż przy nim, mimowoli go odprowadzając. Młody dyplomata, aby nie popaść w podejrzenie, że unika rozmowy o Maryi da Caza, zaczął o niej się rozgadywać:

— Przypominasz sobie bal u Lindstedtów. Prawda nie byliście na nim, bo wówczas nie utrzymywaliście jeszcze z Lindstedtami stosunków. Powróciłem właśnie z Konstantynopola... Zaraz na drugi dzień byłem u was... pamiętasz... Otóż na tym balu widziałem poraz pierwszy Maryę da Caza. Wyszedłem nieco wcześniej z Hendrichem, a on po drodre opowiadał mi wiele o panu i pani da Caza, a zawsze mówił krótko: Marya da Caza. Pamiętam, że bardzo podobało mi się to imię i potem ciągle sobie powtarzałem: Marya da Caza.

— A teraz mówisz jeszcze króciej: Marya.

Stassingk szybko obrócił się ku niemu:

— Czy masz coś przeciw temu?

— Tak.

— O, cóż takiego?

— Kompromitujesz panią Caza.

— Kto to powiedział?

— Ja.

— Więc powiedziałeś głupio.

— Dziękuję.

— Proszę.

Odpowiedzi następywały po sobie bardzo szybko. Teraz obaj się zatrzymali, popatrzyli na siebie i równocześnie się roześmiali. Ale hrabia Selbotten postanowił wypowiedzieć Stassingkowi wszystko, co myślał o całem jego zachowaniu się wobec pani da Caza i prosił go o kilka minut uwagi.

— Mieszam się do sprawy, która, być może, nic mnie nie obchodzi. Ty jednak obchodzisz mnie, ponieważ jesteśmy od dziecka przyjaciółmi. Wiesz także, że moja żona nie znała tu żywej duszy, gdyśmy się pobrali. Pierwszą osobą, którą poznała, była, jak ty się wyrażasz, Marya da Caza. Bywałem u nich jako kawaler, wprowadziłem więc do nich moją żonę. A pani da Caza tak szczerze zajęła się moją żoną, taka była wobec niej serdeczna i życzliwa, że wkrótce stały się obie najlepszemi przyjaciółkami. Otóż widzisz mam powody, dla których i ty i pani da Caza żywo mnie obchodzicie. Mamy też prawo zwrócić waszą uwagę, abyście głupstw nie robili...

Stassingk przysłuchiwał się spokojnie przemowie swego przyjaciela. Złożył cugle na szyji konia, dobył srebrne etui i począł zapalać papierosa. Potem z naiwnym uśmiechem rzekł:

— Tobie więc zdaje się, że ja umizgam się do pani da Caza.

— Tak. Nawet więcej. Ty ją kompromitujesz. Wszyscy mówią o was. Wszystkim wpada to w oczy. Lindstedt kuje głupie dowcipy.

— Robił to zawsze i nic go nie odmieni. Kto chciałby brać go na seryo, musiałby zawsze obrażać się i chodzić z nabitym pistoletem w kieszeni.

— Nie trzeba mu jednak nastręczać tematu!

— Ależ on go sobie wymyśli! Wymyśli, skoro tylko potrzebuje — mówił ze śmiechem Stassingk.

Rozgniewało to jednak hrabiego Selbottena, że Stassingk całą sprawę próbuje w żart obrocić, więc przerwał mu i zapytał poważnym tonem:

— Czy masz poważne zamiary względem pani da Caza?

Był na to przygotowanym, że Stassingk co najmniej odmówi mu odpowiedzi, tymczasem ten ani się nie rozgniewał, a tylko ogromnie się zadziwił. Dotąd bowiem nad pytaniem tem jeszcze nigdy poważnie się nie zastanawiał. Przypomniał sobie, co pan da Caza mówił mu raz o flircie i rzekł:

— Pan da Caza sam mówił mi o tem. On jest zdania, że troszkę flirtu nie szkodzi. Uważa go nawet za rzecz zupełnie zrozumiałą.

— Ale inni ludzie nie uważają go za rzecz zrozumiałą i wzięli was na języki. Muszę ci bez ogródek oświadczyć, że jest twoim obowiązkiem sprawę tę rozwikłać. Tak albo tak.

(C. d. n.)

Syrup - Pagliano, najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1888 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet
z gęsich wątróbek, strasburgski, po 3 kor. z **truflami** 4 koron puszka funtowa — Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Dla fotografujących
do sprzedania szkło Goerza, doppelanastigmat ser. III. 12)×16 ze zatrzaskiem „Unicum" i 2 szkła Busch-Detectivaplanat mod. A. do zdjęć stereoskopowych. Zgłoszenia: Krosno, Jan Zborowski. 200

Do sąsiedniego domu przeniósł się **Jan Wojtych,** złotnik, obecnie Akademicka 8, Lwów. 190

Do sprzedania: 1) Kilka wazonów kwiatów, 2) Rotunda — ul. Zimorowicza l. 2. II. piętro, wchód z ganku. 196

Proszę żądać darmo

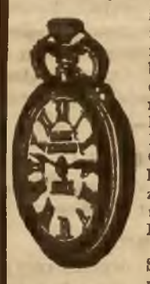

i opłatnie mój bogato ilustrowany główny cennik z przeszło 1000 odbitkami wszelkiego rodzaju niklowych, srebrnych i złotych zegarków, marki Roskopf, Hahn, Omega, Schafura, Glashütte, oraz wszystkie solidne wyroby ze złota i srebra po oryginalnej cenie fabrycznej.

Niklowy remontoir zegarek	k. 3·—
System Roskopf	— 8·15
patent. zegarek	k. 4·—
System Roskopf, czarny stalowy Remontoir zegarek	k. 4·—
Czarny oryg. syst. Roskopf pat.	k. 5.—
Złoty remontoir „Luna" werk	k. 7·50
Srebrny remont. zeg. „Gloria" werk	7·60
Srebrny remont. zeg. z podw. kop.	11·—
Srebrny łańcuszek z breloki em 15 gr. ważący	2·40
Zegarki cylinder remont. z rosyjskiego tula nikla, werk „Luna"	k. 9·50
Zegarki z kukułką	k. 8·50,
budziki	2·90,
zegary do kuchni	k. 3·—,
Schwarzwälder zegar	k. 2·—.

Za każdy zegarek 3 lata gwarancyi na piśmie. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub pieniądze napowrót! **HANNS KONRAD, Erste Uhrenfabrik in Brüx nr. 1406 (Böhmen).** 728

P. T. Gospodynie.

Proszę przy zakupnie mebli, materaców, kołder etc. żądać wyściółki z waty dr. Bischoffa, która jest chemicznie odczyszczona i preparowana przeciw molom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieżdżącym się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dr. Bischoffa, wielkości 80/220 ctm. kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dr. Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kołder i materaców **Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5.** Materace czysto włosienne, obłożone watą dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed pluskwami, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecam takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włosienia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa znacznie taniej.

Materace z trawy morskiej obłożone watą dr. Bischoffa po zł. 10·50 i 12 zł. za 3 poduszki. Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dr. Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dr. Bischoffa po zł. 22 od łóżka, bez waty 18 zł. Kołdry wełniane obłożone watą dr. Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do zł. 16. Kołdry swykłe od zł. 3·50, 4·50 i 6·50. Kołdry atłasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do zł. 32. Kołdry na puchu obustronne po zł. 14, 16·50, 20 do zł. 40 poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 628

Nożyce do strzyżenia
bydła, koni, poleca **Fr. CHLADEK,** handel wyrobów żelaznych i metalowych, **Lwów, Rynek 45.** 748

Biuro nauczycielskie
Mme. Allement, Trzeciego Maja 5, we Lwowie, poleca nauczycielki Polki, Francuzkę z muzyką, Niemki i guwernera filozofa.

Młocarnia czterokonna,
transportówka z fabryki Kühne & Söhne, w zupełnie dobrym stanie, bez motoru, do sprzedania. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Milatyn, stacya p. Milatyn nowy. 783

Czytajcie „Nową Gazetę" a dowiecie się, jak można zapobiedz drożyźnie pomieszkań, jak ciemiężą uczniów w dzisiejszych szkołach średnich. Cena zeszytu 24 h. Administracya: Lwów, Akademicka. 201

Od drobnych rzeczy
zaczynajmy popierać rodzimy handel i przemysł a wiele grosza w kraju pozostanie i wiele rąk znajdzie pracę. Pocóż bowiem macie Szanowne Panie kupować krochmal zagraniczny — kiedy fabryka Leonarda Soleckiego we Lwowie wyrabia tak znakomity

krochmal brylantowy *„z kotką i bażantem"*

że przewyższa swoją dobrocią wszystkie wyroby zagraniczne, jest lepszy, tańszy i wszędzie do nabycia. 732

Żądajcie tylko krochmalu wyrobu krajowego!

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	
przyjeżdża		
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·12	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	
odeh. o g.		
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut o czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

L. 1613. 780

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Szczakowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza gminnego,** która na razie prowizorycznie nadaną zostanie.

Lekarz gminny pobierać będzie płacę z funduszu gminnego rocznie 1000 k.

Ubiegający się o tę posadę, musi posiadać warunki wymagane ustawą z d. 2 lutego 1891 r. nr. 17 D. u. kr. Obowiązki lekarza gminnego określone są instrukcyą służbową wydaną przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie §. 14 wyżej powołanej ustawy z dnia 2 lutego 1891 Dz. u. k. Nr. 83. Odnośne podania należy wnosić najpóźniej do **15 grudnia 1905.**

Naczelnik gminy *Böhm.*

Wyroby złote i srebrne,
zegarki genewskie,
srebra firmy CHRISTOFLE i Sp.
poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacye i zamówienia
E. M. BEER,
długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki,
Lwów, Akademicka 4.
649

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie **Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu.** — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP.; S. Haya, Wewiórskiego i Ruckera. 417

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

M. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem"	1 — h.
J. Starkiel. „Obrazki z Japonii" w dwóch częściach	k. — 60 „
K. Gliński. „Szczęście" w dwóch częściach	— 60 „
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach	— 60 „
„Gwiazdy i ludzie" (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański	— 30 „
„Dzieje elektryczności" przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami)	— 30 „
K. Laskowski. „W cukrowni" powieść w dwóch częściach	— 60 „
F. Suryn. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144	— 50 „
A. Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96	— 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182	— 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str. 408	1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253	1 — „
„ „Szkice" 1 tom str. 253	1 — „
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom	2 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
pod firmą 90
K. RZĄCA I CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 16 do 30 listopada.

Jednoaktówka, gimnastyka, tańce, śpiewy subretek, oraz inne nadzwyczajne produkcye.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.